KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
Wtorek 13 czerwca 1939 r. Nr. 161
10 GR.

Berlin dąży do zaboru Czech i Moraw

Deklaracja posła czeskiego w Paryżu piętnuje akcję niemieckich władz

PARYŻ. Dziennik „Intransigeant" ogłasza deklarację posła czesko - słowackiego w Paryżu p. Osusky'ego, który w silnych słowach piętnuje metody niemieckich władz okupacyjnych, zmierzające do „przemienienia wolnego narodu Czechów i Słowaków w naród niewolników".

Stopniowe zastępowanie urzędników czeskich przez urzędników niemieckich, codzienne rekwizycje wszystkiego, na czym tylko można położyć rękę, brutalne zwalczanie poczucia narodowego — charakteryzuje, według słów posła, akcję niemieckich „protektorów".

W związku z deklaracją powyższą „Intransigeant" ogłasza szereg informacyj, otrzymanych mimo niemieckiej cenzury z Czechosłowacji, a które świadczą, że Berlin przygotowuje zupełny zabór terytorium, wchodzącego obecnie w ramy Protektoratu.

Dziennik wylicza w końcu szereg incydentów w różnych punktach Czech i Moraw, które zmusić miały nawet tak uległego człowieka, jakim jest prezydent Hacha, do skierowania oficjalnego protestu do władz niemieckich.

„Intransigeant" pisze w konkluzji:

„Kryzys jest zatym otwarty. Hitler odbył ze swymi doradcami liczne zebrania w celu omówienia sytuacji czecho-słowackiej. Możemy dodać, że zastanawia się on obecnie nad 2-ma rozwiązaniami: albo formalną likwidację „Protektoratu" i jego zastąpieniem przez zabór zwyczajny, albo też likwidację „Protektoratu", któremu pozostawiono by pozory istnienia. W każdym razie dni, które nadchodzą, będą z pewnością decydujące".

Wypróbowane metody Niemców

demaskuje niedzielna prasa francuska

PARYŻ. Kompletną bezpodstawność wszystkich argumentów niemieckich w polemikach dotyczących Gdańska stwierdza „Le Temps" w niedzielnym artykule wstępnym, omawiającym ostatnie wydarzenia sprowokowane przez Berlin w Wolnym Mieście.

Półoficjalny organ francuski podkreśla siłę tezy polskiej, zdecydowanej zachować swe prawa, ustanowione traktatami w Gdańsku. Nie mogąc tezy tej obalić, Berlin posiłkuje się wypróbowanymi metodami, dążąc do zwalenia na Polskę winy za sytuację wywołaną sztucznie przez własnych niemieckich agentów.

Argumenty historyczne, oraz wszelkie inne, wysuwane przez prasę niemiecką, „Le Temps" zbija po kolei, wykazując ich najzupełniejszą bezpodstawność. Jeżeli Niemcy powołują się na teorię o „przestrzeni życiowej", powinni pamiętać, że Gdańsk jest rzeczywiście niezbędnie potrzebny, nie im, lecz Polsce. W Gdańsku, tak jak i gdzie indziej, Niemcy kierują się jedynie duchem panowania — pisze „Le Temps" — a metody w celu przygotowania rozwiązania niemieckiego problemu europejskiego są zawsze takie same.

Kością w gardle

Opinia europejska z coraz większym zainteresowaniem poczyna spoglądać na to, co się dzieje na terenie „protektoratu" Czech i Moraw.

Wiadomości, nadchodzące stamtąd, pozwalają sądzić, że naród czeski budzi się wreszcie z odrętwienia, w które popadł we wrześniu u. r., że wreszcie zrozumiał, co stracił a co w zamian otrzymał. Utracono wolność i samodzielny byt państwowy, i bez przelewu krwi, bez walki na śmierć i życie popadnięto w niewolę, która z dnia na dzień staje się coraz cięższa.

Na ten stan rzeczy zbudziła się czynna reakcja, codziennie zataczająca szersze kręgi. W fabrykach robotnicy stosują bierny opór, nie spełniają poleceń, niszczą, jak mogą maszyny i instalacje. Ludność po wsiach chowa żywność, wszyscy gromadzą i chowają broń. Propaganda przeciw niemiecka w słowie i piśmie jest coraz śmielsza, coraz częściej zdarzają się krwawe napady na ludzi w niemieckich mundurach.

Jest to stan rzeczy, którego nie należy niedoceniać, ale nie należy też przeceniać. Po stronie niemieckiej jest przewaga siły, brutalności i bezwzględności. Dziesiątki tysięcy ludzi zwalnia się z pracy i wyrzuca na bruk, inne dziesiątki tysięcy zamyka w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Konfiskuje się i zabiera wszystko, co ma jakąkolwiek wartość.

W tych warunkach, by stawić opór, trzeba dużo zdolności do ofiar i cierpień, dużo sił moralnych. My to znamy z doświadczeń własnych dziejów. Jeżeli jednak Czechów stać na odpowiedni wysiłek moralny, to zabór Czech i Moraw prędko może stanąć Niemcom kością w gardle.

Straszna śmierć policjanta

w czasie eksplozji bomby

JEROZOLIMA. Na gmachu miejscowego głównego urzędu pocztowego dokonano nowego zamachu bombowego. Policjant angielski, pełniący służbę u wejścia do gmachu, natknął się na podejrzaną paczkę, porzuconą u wejścia. Przypuszczając, że zawiera ona bombę, policjant usiłował ją unieszkodliwić. Niestety bomba eksplodowała, zabijając na miejscu policjanta. Trzech urzędników pocztowych odniosło ciężkie rany.

Na przedmieściu, zamieszkałym przez Żydów, Sanhedria, doszło do krwawej potyczki pomiędzy Arabami z jednej a Żydami oraz żołnierzami i policjantami angielskimi z drugiej strony. Walka trwa do tej pory.

Włoski korpus lotniczy opuścił w niedzielę Hiszpanię

RZYM. Włoski korpus lotniczy, który uczestniczył w hiszpańskiej wojnie domowej, w sile 1.200 oficerów i szeregowych, zaokrętował się w niedzielę w Kadyksie na pokładzie włoskiego transatlantyku „Duilio". Poprzednio odbyła się w Sevilli defilada lotników włoskich, a następnie lotnicy włoscy zdali posiadany materiał wojenny dowództwu hiszpańskiej broni powietrznej.

Gubernator Sevilli, gen. Llanders, przemawiając do lotników włoskich, podkreślił wdzięczność narodu hiszpańskiego za okazaną mu pomoc oraz zapowiedział gotowość Hiszpanii do udzielenia poparcia narodowi włoskiemu w razie gdyby znalazł się w potrzebie.

Dowódca hiszpańskiej broni powietrznej, gen. Kindelan, towarzyszy lotnikom włoskim wraz z delegacją lotników hiszpańskich.

3-ch uczniów poniosło śmierć

podczas katastrofy lotniczej

BERLIN. „Montag" donosi z Amsterdamu o katastrofie lotniczej, która wydarzyła się w Vliessingen. Samolot szkolny, w którym znajdowało się trzech uczniów lotniczych w wieku 19 — 25 lat, runął z niewielkiej wysokości na ziemię i stanął natychmiast w płomieniach.

Cała załoga poniosła śmierć na miejscu. Wśród licznych gości, zażywających kąpieli morskiej, wybuchła panika.

Jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wypadek lotniczy nie spowodował żadnych ofiar wśród kąpiącej się publiczności.

Włosi przeciw... Niemcom

Znamienna deklaracja przyjęta w Tunisie

PARYŻ. 4.000 Włochów, Francuzów i Tunijczyków ogłosiło w Tunisie po wspólnie odbytym zebraniu rezolucję, w której zwracają się z energicznym protestem do rządu włoskiego z powodu systematycznej hitleryzacji Włoch.

W deklaracji powyższej Włosi w Tunisie odnawiają powzięte w roku 1938 uchwały, że w razie konfliktu, spowodowanego przez faszyzm, walczyć będą po stronie demokracji w obronie zasad wolności.

Sowiecki korpus „piechoty powietrznej"

MOSKWA. „Exchange Telegraph" donosi, że w sowieckich kołach wojskowych obliczają, iż armia sowiecka posiada obecnie całkowicie wyćwiczoną „Piechotę powietrzną", liczącą około 600 tysięcy oficerów i żołnierzy, mogących przy pomocy spadochronu rozpocząć samodzielne akcje bojowe na tyłach armii nieprzyjaciela.

Hiszpania pragnie być niezależna

i nie ma zamiaru zawierać paktu wojskowego z państwami „osi"

RZYM. Przyjazd do Rzymu hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych, Serano Sunner, i kilku generałów hiszpańskich spowodował pogłoski o bliskim zawarciu paktu militarnego między Włochami, Niemcami i Hiszpanią.

W kołach dobrze poinformowanych, pozostających w bliskim kontakcie z min. Serano Sunner, utrzymują, że jakkolwiek Hiszpania wdzięczna jest Włochom i Niemcom za okazaną jej pomoc, nie ma jednak zamiaru zawierania paktu o nieagresji, czy też paktu militarnego, lecz że na razie pragnie pozostać niezależna.

Stanowisko Hiszpanii wywołało pewne rozgoryczenie w Rzymie i przypuszcza się, że hr. Ciano w czasie swojej przewidywanej wizyty w Madrycie będzie się starał skłonić Hiszpanię do przyjęcia włoskiego punktu widzenia.

Zatrute wino

podano oficerom japońskim

SZANGHAJ. Według doniesień z Nankinu — dokonano w sobotę wieczorem masowego zamachu na szereg oficerów japońskich i urzędników chińskich kierunku pro japońskiego. W czasie wspólnej kolacji podano towarzystwu temu zatrute wino chińskie.

Jedynie dzięki natychmiastowej interwencji lekarzy udało się uratować życie zatrutych osób, wśród których znajdowali się: parlamentarny wiceminister spraw zagranicznych Shimzu, liczni wybitni ministrowie projapońskiego rządu nankińskiego oraz kilkunastu wyższych oficerów japońskich i urzędników konsularnych.

Aresztowano pewnego Chińczyka pod zarzutem zorganizowania i dokonania zamachu. Policja japońska wdrożyła natychmiast energiczne śledztwo.

Hitlerowcy z Prus obżerają się w Gdańsku

Gdańszczanie patrzą na nich z przerażeniem

Korespondent „Kuriera Polskiego“ donosi z Gdańska:

Począwszy od piątku 9 b. m. — o czym już donosiliśmy — zaczęły do Gdańska zjeżdżać oddziały szturmowe S. A. z Prus Wschodnich na transportowcach z Królewca oraz na 65 autobusach kursujących bez przerwy pomiędzy Malborkiem a Gdańskiem.

W sobotę przybył do Gdańska zresztą na jeden dzień, szef sztabu S. A. Lutze oraz kierownik grupy Ostland z Królewca Schoene.

W uroczystościach wziął udział oczywiście gdański Gauleiter Forster, prezydent Senatu Greiser, szef brygady gdańskiej Hacker oraz cała gdańska góra partyjna.

Podczas parady na Długim Rynku przemówienie wygłosił Forster, który przesłał pozdrowienia Hitlerowi i „niemieckim braciom w Grazu“ oraz Lutze, który w mętnej mowie twierdził, że praca hitlerowców jest pracą dla.. „pokoju i rozbudowy“.

Z zapowiedzianych dziesiątków tysięcy przyjechało S. A.-manów 8.000, którzy w pełnym uzbrojeniu odbywali po ulicach Gdańska, Wrzeszcza i Oliwy marsze ćwiczebne piesze i na rowerach.

Charakterystyczne jest, że gdy szturmowcy przejeżdżali granicę gdańsko - wschodnio - pruską bez uzbrojenia, w czasie marszu byli uzbrojeni w karabiny typu wojskowego. Przeczy to twierdzeniom, jakoby do Gdańska przywożone były z Prus Wschodnich tylko jedynie karabinki małokalibrowe.

Ludność Gdańska na „brunatnych zawodników“ patrzy z całkowitą obojętnością, natomiast z przerażeniem spogląda na swoich wschodnio - pruskich „pobratymców“ jak rozparci w kawiarniach i restauracjach wyjadają dosłownie całe karty dań.

Po minach wschodnio-pruskich szturmowców widać, że pobyt w Gdańsku podoba im się najbardziej od strony... kulinarnej. Sły szało się nawet szczere uwagi przybyszów, że ‚takie wolne miasto do którego można przyjechać za krajowym paszportem i dobrze się najeść jest znakomitym interesem właśnie dla wschodnio prusaków“.

Dostateczna aprowizacja Gdańska przede wszystkim dzięki wspólnemu obszarowi celnemu z Polską, jest, jak widać, argumentem za utrzymaniem odrębności politycznej w. miasta.

—o—

Po zburzeniu budynków w Kałdowie, polscy inspektorzy celni rezydują obecnie w wagonie kolejowym, stojącym na bocznym torze. Strzał ostrzegawczy jaki padł podczas pamiętnych wypadków w tej miejscowości, otrzeźwił miejscowych napastników o tyle, że zaniechali oni zbyt agresywnego występowania przeciwko polskim urzędnikom.

Nie znaczy to jednak aby bojówkarze hitlerowscy zaprzestali utrudniać polskim inspektorom pracę. Osławiony Eichler, wspólnik i towarzysz partyjny Grübnaua, z zawodu rzeźnik, porozrzucał na polu obok wagonu inspektorów celnych jelita i odpadki z ubojów. Oczywiście w związku z upałem rozpoczął się proces gnilny, który wytwarza koło wagonu silny zaduch padliny.

Charakterystyczne jest, że gdański Urząd Sanitarny na fakt ten absolutnie nie reaguje.


CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHORÓB PŁUCNYCH BRONCHITU** uporczywego, nęczącego kaszlu, **GRYPY** i t. p. stosują pp. lekarze **„Balsam Trikolan“ GĄSECKIEGO,** który ułatwia wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

Tragiczna przejażdżka świąteczna

Fale Sekwany pochłonęły cztery ofiary

PARYŻ. U ujścia Sekwany pod Rouen wydarzył się w niedzielę wstrząsający wypadek. Jeden z miejscowych strażników wyjechał wraz z żoną i czworgiem dzieci na łódce do stojącego w środku rzeki statku sygnalizacyjnego „Mimosa“, by zaświecić latarnie.

W chwili gdy przechodził z łodzi na statek, pozostała w łodzi kobieta straciła równowagę i wpadła do wody, porywając za sobą dwoje dzieci. Strażnik zauważywszy wypadek żony, natychmiast wskoczył do rzeki celem niesienia pomocy kobiecie i dzieciom.

Przez kilka minut bezskutecznie poszukiwał zatoniętych, lecz po tym i jego opuściły siły tak, że również i on zatonął.

W międzyczasie fale uniosły łódź z pozostałymi dwojgiem dzieci do brzegu tak, że wyszły one z wypadku bez szwanku.

Gestapo dokonało najścia i... rabunku

na Polski Dom Ludowy w Raciborzu

„Nowiny Codzienne“ z Opola donoszą: 50 osób z Tajnej Policji Państwowej (Gestapo) z przedstawicieli partii hitlerowskiej i młodzieży hitlerowskiej dokonało najścia na dom polski „Strzechę“ w Raciborzu na Śląsku Opolskim. Banda ta, legitymując się telegramem od władz centralnych z Berlina, zarekwirowała wszystkie urządzenia biurowe, książki, dokumenty. Wszystko to z wyjątkiem szaf i krzeseł zostało wywiezione.

Rozwydrzona młodzież hitlerowska poniszczyła przy tym Godła, zawieszone w salach, obrazy i tp.

Tego samego dnia wieczorem nastąpiło oficjalne przejęcie „Strzechy“ przez organizacje młodzieży hitlerowskiej. Wygłoszono z tej okazji przemówienie w którym akt przejęcia „Strzechy“ nazwano aktem zemsty za prześladowania Niemców w Polsce!

Gestapo popisała się jeszcze dodatkowo zarekwirowaniem pieniędzy Spółki Budowlanej „Strzecha“, nie mającej nic wspólnego z domem ludowym.

Zwycięska kontrofensywa Chińczyków

W czasie tych walk zginęło około tysiąca żołnierzy japońskich

SZANGHAJ. Jak podaje komunikat chiński w prowincji Hubei oddziały chińskie wyparły Japończyków z miejscowości Szakang w okolicy Iodziaków. Chińczycy kontynuują natarcie na pozycje japońskie na wschodzie.

Druga kolumna wojsk chińskich, działająca na zachodnim brzegu rzeki Han otoczyła Tsianan. W czasie walk pod tym miastem zginęło około tysiąc żołnierzy japońskich.

Podjęto walki również i w szanghajskim rejonie frontu centralnego.

Na północny zachód od Szanghaju Japończycy po dłuższych walkach w okolicy Tunchów opuścili swe pozycje na północnym brzegu Jangtse.

SZANGHAJ. Chińskie komunikaty stwierdzają, że wielka ofensywa japońska w prowincji Szansi przybiera na sile, lecz natrafia na zdecydowany opór wojsk chińskich.

Większe bitwy rozgrywają się w odległości 20 km. od Tsikow położonego na brzegu Huangho na północ od miasta Luling. Celem ofensywy japońskiej jest rzeka Huangho, gdzie Japończycy dążą do sformowania potężnej zapory i bazy wypadowej na tym odcinku frontu.

Chińczykom udało się ustalić kierunek głównego natarcia wojsk japońskich, jak również punkt w którym ma nastąpić przeprawa przez Huangho. Większość sił japońskich naciera na Luling, położony o 20 km. na północny zachód od miasta Liszi. Bród upatrzony przez Japończyków dla przeprawy przez rzekę, znajduje się w odległości 10 km. od Luling.

Japończycy wprowadzili do walki oddziały zmotoryzowane, czołgi, oraz znaczne siły powietrzne. Również Chińczycy skoncentrowali na tym odcinku frontu swe siły lotnicze.

Frontem do Morza!

Pogoda stała się kapryśna

Jesteśmy już w środku wiosny — przynajmniej kalendarz jest tego zdania, ale pogoda i termometr nie chcą tego jakoś przyjąć do wiadomości. Bywa tak chłodno nie raz, że wzrok z cichym wyrzutem spoczywa na piecu, jakby domagał się od niego rozwinięcia odpowiedniej inicjatywy w zastępstwie niedysponowanego, czy też strajkującego słońca. Rano, wychodząc, obserwujemy pilnie ziemię i stan zachmurzenia, aby na podstawie tych obserwacyj powziąć decyzję w sprawie garderoby. Ale mimo to narażamy się nie raz na zawody. W słońcu jest ciepło a w cieniu chłodno. Jak tu wybrnąć z tego konfliktu zimna z ciepłem i związanych z tym kłopotów i wątpliwości?

Są to jednak kłopoty codzienne, nie jako krótkoterminowe. Ryzyko zwiększa się gdy chodzi o decyzję w sprawie sposobu spędzenia niedzieli a staje się bardzo wielkie, gdy poczynamy zastanawiać się nad wakacjami. Czy szukać słońca, czy szukać chłodu? Czy wyjechać w góry, czy też kąpać się w morzu? Czy warto na niedzielę wyjechać na wieś, czy też lepiej wobec niepewnej pogody obejrzeć się za jakąś rozrywką w mieście?

Nasuwa się myśl, czy nie byłoby dobrze zaasekurować się od niepogody, aby przynajmniej uzyskać odszkodowanie za straconą przyjemność. Ale asekurowanie się jest rzeczą żmudną, a my nie mieszkamy przecież w Ameryce, gdzie można ubezpieczać się na wszystko i od wszystkiego.

Zdradzimy wam jednak sposób asekurowania się, sposób łatwy, pewny, pozbawiony wszelkich formalności i dla każdego dostępny. Jest nim nabycie losu Loterii Klasowej. Wygrana pozwala zarówno wyjechać na wieś, jak i zabawić się w mieście, daje nam również wolny wybór między wakacjami w górach, a wakacjami nad morzem

Zamachy bombowe dziełem kobiet

Rewelacje prasy angielskiej

LONDYN. Poniedziałkowa prasa poranna zamieszcza w sensacyjnej formie komunikat Scotland Yardu, z którego wynika że sprawczyniami ostatniej serii zamachów petardowych i bombowych w kilku większych miastach angielskich, były — kobiety.

Policja jest podobno na tropie daleko rozgałęzionej szajki terrorystów, która urządzała specjalne kursy w sporządzaniu i zakładaniu bomb i na które uczęszczać miały przeważnie kobiety

W związku z tym Scotland Yard zmobilizował specjalne oddziały policji kobiecej, celem skutecznego zwalczania akcji terrorystek.

Spadek po milionerze z Kanady

okazał się wierutną bajką

Do licznie zamieszkałych na terenie stolicy rodzin Lipszyców zgłaszał się przed niedawnym czasem jakiś wytworny mężczyzna. Przybysz podawał się za Jamesa Kahana z Kanady, mówił wybitnym akcentem cudzoziemskim i komunikował o rzekomym spadku, jaki zostawił rodzinie zmarły niedawno w Kanadzie milioner Mordka Lipszyc.

Na dowód prawdziwości słów przybysz pokazywał Lipszycom wycinki z najprzeróżniejszych gazet zagranicznych, w których rzeczywiście podane było o śmierci jakiegoś Mordki Lipszyca z Kanady, który pozostawił po sobie spadek w wysokości 1.300 tysięcy dolarów.

Rodzina rzecz prosta, przyjmowała mister Jamesa Kahana z otwartymi rękami, prosząc o pośrednictwo w uzyskaniu spadku. Kahan wzdragał się przez pewien czas, mówiąc, że nie ma pieniędzy na wysokie koszta procesu spadkowego, w końcu zgadzał się, pod tym jednak warunkiem, że rodzina udzieli mu niezbędnych sum na wywindykowanie spadku.

Oczywiście Lipszycowie zgadzali się bardzo chętnie na to i wręczali bezczelnemu oszustowi znaczne sumy. Jak ustalono, aferzysta zdołał w ten sposób wyłudzić przeszło 20 tysięcy złotych od naiwnych Lipszyców.

Bezczelnego oszusta ostukała policja. Siedzi

PLAGA LUDZKOŚCI ZDUSZONA
Veto
chroni mężczyzn

Wesoły Kącik

Co ludzie powiedzą?

Rabinowicz uderzył swoją żonę. Zawsze łagodny, bojaźliwy, spokojny Rabinowicz, ten sam, który nawet boi się zjeść jajko, żeby przypadkiem nie zabić pisklęcia, stracił panowanie nad sobą i uderzył żonę.

— Panie R.! — pytali go znajomi. — Jak pan mógł? Jak można bić własną żonę?

Rabinowicz wzruszał ramionami.

— A czyją miałem bić? Cudza się nie da! I zresztą dlaczego mam bić cudzą żonę, kiedy żółć mi psuje własna?

— Co ona takiego zrobiła?

— Psuje moje dobre imię! Rozumiesz pan?

— W jaki sposób?

— Posłuchaj pan. Mam z nią chwalić Boga, już troje dzieci. Jedna córka prawie dorosła. Więc powiedz pan, ile lat powinna mieć kobieta, która ma już troje dzieci, w tym córkę na wydaniu? Powinna mieć najmniej 40.

I moja żona ma właśnie tyle, ile powinna. Czterdziestkę. Ale ona sama uważa, że ma za dużo. I ciągle myśli tylko, jak się odmłodzić.

Idzie na przykład kupić kapelusz. To żaden jej się nie podoba. Ten ją postarza, w tym też wygląda poważnie — ona tylko chce taki, żeby w nim młodo wyglądać!

I po co to wszystko? Dla kogo? Czy mnie jest potrzebna młoda żona, jak jestem już 20 lat po ślubie?

Onegdaj, przed obiadem, moja żona przyszła uradowana do domu z jakimś pakunkiem.

— Benio! Spójrz jaką suknię sobie kupiłam! Cudna! Ona mnie odmładza o 10 lat.

Mnie się zrobiło słabo. Przecież jak ona włoży ten kapelusz i tę suknię, będzie miała tylko 20 lat! Skąd ja do takiej smarkaty? Po co mnie to? Ale trudno, jestem cierpliwy.

Dopiero jak pod wieczór przyniosła nową paczkę i powiedziała mi: „Kupiłam krem do twarzy. Nadzwyczajny. On mnie odmłodzi o 10 lat" — straciłem cierpliwość, wyrwałem słoik, rzuciłem na ziemię i dałem żonie w pysk!

— Panie Rabinowicz! Za co? Dlaczego?

— Pan nie rozumie dlaczego? Przecież jak ona włoży tę suknię, która ją odmłodzi o 10 lat, i kapelusz, który ją odmłodzi o drugie 10 lat i nasmaruje się kremem, który ją odmłodzi o trzecie 10 lat, to co jej zostanie? Wszystkiego 10 lat! I co ludzie sobie pomyślą! Co ludzie na to powiedzą, że ja mam troje dzieci z taką małą dziewczynką?

Napoleon Sądek.

Proszek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE I KATARZE

Potworny plan niemiecki

starcia narodu czeskiego z widowni Europy

Władcy protektoratu posiadają obok normalnych organów wykonawczych cały sztab działaczy i urzędników nasłanych przez ministerstwo propagandy Rzeszy i Gestapo, którego zadaniem jest opracowanie i realizacja planu germanizacji ziem czesko - słowackich w myśl wytycznych, zawartych w „Mein Kampf".

WŁADZA CZECH

Na czele sztabu germanizatorów stoi generał - major Mentz, doskonały matematyk, dr filozofii, jeden z najzdolniejszych oficerów Reichswehry, posiadający dyplom akademii wojennej. Dr. Mentz przygotowywał się przez szereg lat do spełnianej obecnie roli. Jeszcze przed wybuchem kryzysu sudeckiego gen. Mentz bawił kilkakrotnie w Czechach, zna doskonale język czeski i duszę narodu czeskiego. Jego dziełem jest znany już czytelnikom polskim i szeroko w całym świecie komentowany plan ewakuacji narodu czeskiego z jego własnej ziemi, opracowany jeszcze w marcu b. r. i zaakceptowany w dniu 26 kwietnia przez Rzeszę.

Najbliższymi pomocnikami gen. Mentza są: płk. Fischer, dyr. Reichert z Gestapo, szef sekcji ministerstwa propagandy, Lerner, szef sekcji, Wilhelm Liebmann oraz komisarze Gestapo Deimler i Liedke, ktorzy kierują t. zw. wydziałem inwigilacyjnym, do którego obowiązków należy m. in. sporządzanie list proskrypcyjnych, zawierających nazwiska wszystkich patriotów czeskich, którzy na wypadek wojny lub powikłań wewnętrznych mają być „zlikwidowani".

PLANOWA AKCJA GERMANIZACYJNA

Akcja, mająca na celu usunięcie z rodzinnej ziemi elementu czeskiego prowadzona jest metodycznie według planu ustalonego na podstawie ścisłych obserwacji, zebranych jeszcze przed zajęciem Czech i Moraw.

Sztab gen. Mentza, kierownika tej akcji dzieli się na szereg oddziałów z których każdy bada sytuację na powierzonym sobie odcinku.

Przy tym „sztabie germanizacyjnym" istnieje oddział II wywiadowczy, dzielący się na szereg pododdziałów: wydział III organizacyjny, wydział polityczny, szkolny, gospodarczy i t. p. Do wydziału organizacyjnego należy m. in. w oparciu o raporty, nadesłane przez inne wydziały, opracowanie planów politycznego, kulturalnego i gospodarczego opanowania ziem protektoratu.

Z tego wydziału wyszedł osławiony plan ewakuacyjny na wypadek wojny, jego dziełem jest także t. zw. plan A, opracowany na wypadek przedłużenia się okresu pokoju. Zarówno w wypadku wojny jak i pokoju, element czeski ulec ma całkowitemu usunięciu. Ziemie przez Czechów uprawiane przejść mają po wyparciu rdzennej ludności w ręce chłopów niemieckich, jak to w swym dziele „Mein Kampf" podkreślił jako jedynie realny wynik akcji germanizacyjnej kanclerz Hitler.

Plan A przewiduje „oczyszczenie niemieckiej przestrzeni życiowej", jak głosi cynicznie tytuł tego projektu. wchłonięcie elementu czeskiego przez żywioł germański. Po wywiezieniu wszystkich bardziej narodowo uświadomionych elementów czeskich na roboty w głąb Niemiec, dzieci czeskie, pozbawione opieki rodziców, oddane być mają do niemieckich zakładów wychowawczych (przypomina to żywcem plany niemieckich okupantów z 1916 r. w odniesieniu do dzieci polskich).

W ten sposób już w następnym pokoleniu, według przewidywań autorów planu nie będzie na ziemiach czesko - morawskich ani jednego Czecha i „pług chłopa niemieckiego będzie mógł ziemie te objąć w bezsporne władanie.

NAUCZYCIEL NIEMIECKI BUDOWNICZYM NOWEGO IMPERIUM GERMAŃSKIEGO

Dla realizacji wszystkich tych pomysłów dużą wagę przywiązuje się do wychowania zastępów nauczycieli szkół powszechnych, którzy mają stać się głównym instrumentem germanizacji dzieci czeskich i młodzieży. W tym celu prowadzone są już obecnie kursy dla 5.000 nauczycieli niemieckich, którzy mają w najbliższej przyszłości objąć kierownictwo szkół niemieckich w Czechach i na Morawach. Nauczyciele niemieccy poznać muszą dokładnie język czeski, by znaleźć najłatwiejsze podejście dla swej akcji germanizacyjnej.

Kontrola nad politycznym wychowaniem zastępów przyszłych germanizatorów spoczywa w rękach Wilhelma Liebmanna. Według opracowanego planu w 1940 r. połowa wszystkich szkół zarówno prywatnych, jak i publicznych na ziemiach protektoratu ma być niemiecka. W r. 1942 wszystkie szkoły w Czechach i na Morawach przejdą pod zarząd niemiecki.


pająk przynosi szczęście
temu, kto go zobaczy. Lecz trwałe szczęście i bogactwo dać może los nabyty w kolekturze J. Haładejowej p. f.
„SZUKASZ SZCZĘŚCIA?-WSTĄP na CHWILĘ!"
CENTRALA: WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 47.
Oddziały: Krak. Przedm. 87, Nowy Świat 30, Marszałkowska 86, Chłodna 68.

Hitler ma zrujnowane nerwy

Wykorzystują to szarlatani i wróżbici

Jedno z pism warszawskich w korespondencji z Berlina podnosi, że obecnie kanclerz Hitler znajduje się w stanie... wiary w astrologów i szarlatanów, przepowiadających przyszłość. Opracowali oni mapę „świętego imperium niemieckiego", zajmującego niemal całą Europę. Mapa ta kursowała w odbitkach na terenie Czech w okresie przygotowawczym do zaboru.

Pismo angielskie „Right" pisze, że wódz narodowego socjalizmu, mimo, iż podkreśla, że jest wielkim realistą, zatracił już poczucie rzeczywistości. Na dowód tego „Right" przytacza artykuł również poważnego tygodnika politycznego „World Digest" p. t. „Wizjoner północy", w którym przytoczona jest rozmowa jaką kanclerz Hitler przeprowadził z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku Burckhardtem, w czasie jego przejazdu przez Berlin w drodze do Warszawy i Gdańska.

— Czy pan się obawia, ekscelencjo, koalicji państw przeciwko Niemcom? — zagadnął wysoki komisarz.

— Czegoż mam się obawiać, — odpowiedział Hitler. — Gdyby nawet nie tylko Anglia i Francja, ale cała Europa i Stany Zjednoczone i Chiny przeciwko mnie powstały, to pewny jestem zwycięstwa, Ja muszę spełnić swą misję.

Przy tych słowach Hitler przybrał pozę wizjonera, zachłystując się pychą.

Według informacji tych pism angielskich kanclerz Rzeszy coraz częściej radzi się pewnego astrologa, który nie opuszcza jego siedziby w Godesbergu, czy w Brechtesgaden. W pałacu kanclerza kręcą się nowocześni szarlatani, wprawdzie nie w powłóczystych szatach astronologów, ale w mundurach hitlerowskich. Nie przeszkadza to im wygłaszać wróżb, które padają u Hitlera na łatwy grunt, kompletnie zrujnowanych nerwów i niepomiernej pychy.

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Śmiertelny pochód orkanu

w Stanach Zjednoczonych

NEW YORK Nad stanami: Indiana, Illinois i Michigan szalał potworny orkan, w czasie którego 12 osób poniosło śmierć, a przeszło 100 zostało rannych. W wielu miejscach wystąpiły trąby powietrzne, które wyrywały wysokie drzewa wraz z korzeniami burzyły domy i wyrządziły olbrzymie spustoszenie w polach.

Kilkadziesiąt ferm zostało zrównanych z ziemią.

EMOLLIN FF ziołowa galaretka PRZECZYSZCZAJĄCA
APTEKA MAZOWIECKA — WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

Budowa „trzeciej linii Zygfryda"

jest jeszcze jednym dowodem, że powódź dokonała tam olbrzymich zniszczeń

BERLIN. Poniedziałowy „Voelkischer Beobachter" zamieszcza w artykule wstępnym obszerne komentarze do ostatniej mowy twórcy linii Siegfrieda — gen. Todta na temat strategicznych walorów tych fortyfikacji, zaś w zakończeniu artykułu dziennik zapowiada w sensacyjnej formie bliskie rozpoczęcie budowy „trzeciej linii" Siegfrieda.

Linia ta, jak wynika z wywodów pisma, konieczna jest dla 100 - procentowego zabezpieczenia niemieckiej granicy zachodniej, której wówczas „już żaden wróg nie przekroczy".

Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że właściwą przyczyną, która spowodowała konieczność budowy tej trzeciej linii, są zniszczenia wyrządzone przez ostatnie powodzie we wzniesionych już dawniej fortyfikacjach.

Z prasy

Atak na Polaków w Niemczech

„Goniec Warszawski" pisze o zorganizowanym ataku na mniejszość polską w Niemczech:

Hasłem do tego stał się spis ludności w Rzeszy Niemieckiej. Jak wiadomo, spis ten miał znieść, jak kataklizm, całą półtoramilionową mniejszość polską w Rzeszy. Z góry określano, że dla pozoru tolerancji ma figurować najwyżej 100 do 200 tysięcy Polaków. Tymczasem mimo niesłychanego nacisku władz administracyjnych i terroru organizacyj hitlerowskich mniejszość polska w Niemczech z całą odwagą wpisywała swoje polskie pochodzenie do rubryk spisowych. Wyniki nie są jeszcze opublikowane, ale wykazały, że mimo terroru swoją polskość potwierdziło przeszło 800 tysięcy Polaków.

Fakt ten naturalnie będzie ukryty, a nad urną spisową dokona się „cud" zgilotowania półtora miliona Polaków w Rzeszy. Jednak to, że setki tysięcy Polaków nie przestraszyły się nagonki spisowej wywołało głuchą wściekłość niemieckich władz administracyjnych, którym partia hitlerowska zarzuca zbyt miękką rękę.

Postanowiono zorganizować wielką ofensywę przeciwko mniejszości polskiej, która nie dała się nagiąć przy spisie. Osławiony Związek Niemieckiego Wschodu, który właśnie przeprowadzał terror spisowy ludności na Śląsku Opolskim, kończy obecnie przygotowania do wielkiej akcji, którą w Niemczech nazywają „krucjatą" przeciw „Słowianom". W szczególności ofiarami mają paść ci, którzy zadeklarowali swoją przynależność do naraodu polskiego.

„Krucjata" jest zakrojona na olbrzymią skalę i ma być sfinansowana przez fundusze partyjne, które ze swej strony pochodzą ze skarbu państwa, a więc subsydionowana przez rząd Rzeszy! Krucjata ta ma być większa aniżeli akcja przeciwko Żydom. Opracowane już są ustawy natury gospodarczej i społecznej, które mają zniszczyć zupełnie Polaków w Niemczech. Jednocześnie z akcją prawodawczą postępować będzie akcja rabowania własności polskiej w Rzeszy!

Niebywały wypadek zrabowania w ub. sobotę domu polskiego „Strzecha" w Raciborzu ma być hasłem do ogłoszenia tej pogańskiej „krucjaty".

Kalendarz dnia

13 Czerwca

WTOREK

Antoniego z Pad wy.
Jutro: Bazylego b. D. K.
Słońca wsch 3.15 zach. 19.57.
Księż. wsch 0.45 zach. 15.10.

1611. Zygmunt III zdobywa Smoleńsk.
1609. Michał K. Wiśniowiecki — Król em Polski.
1915. Słynna szarża pod Rokitną.

PRZYSŁOWIA

Na święty Antoni —
Pierwsza jagódka się zapłoni.
Jeżelibyśmy mogli widzieć siebie, jak inni nas widzą, nigdy byśmy o nich źle nie mówili.

WIADOMOŚCI

W stanie Arkaans w Ameryce poł. są osady polskie. Chopin, Pulaski i Warsaw.



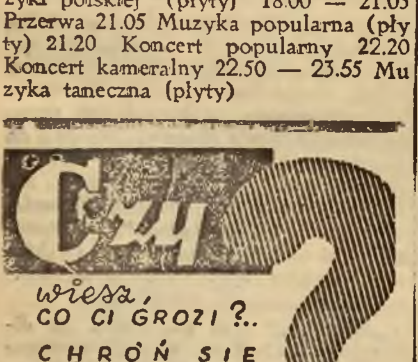
RADIO

WARSZAWA I
WTOREK 13 6. 1939 r.

6.30 „Kiedy ranne" 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka poranna (z Torunia) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Muzyka (płyty) 8.15 Polityk kawiarniany 8.30 — 11.00 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół („Okręty — tułacze) 11.25 Muzyka (płyty) 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 sygnał czasu 12.03 Audycja popołudniowa 13.00 — 14.45 Przerwa 14.45 Niepotrzeba daleko szukać 15.00 Gra Mała Ork. P. R. 15.45 Wiadomości gospodarcze 15.50 Przegląd aktualności 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Przywołany obraz Żelazowej Woli" — reportaż 16.20 Recital fletowy (z Torunia) 16.45 Kronika literacka 17.00 Muzyka taneczna (płyty) 17.45 Skrzynka ogólna 18.00 Koncert solistów 18.45 Święto pułku szwoleżerów w Starogardzie — reportaż 19.00 Audycja dla robotników 19.30 „Przy wieczerzy" (z Wilna) 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Muzyka współczesna 21.25 „Tegoroczna nasza wyprawa naukowa do Egiptu" 21.40 Mozart „Don Juan" — opera 23.00 Ostatnie wiadomości 23.13 — 23.20 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II

13.00 Zespół Tadeusza Kwiecińskiego 14.00 Pogawędka gospodarcza 14.05 Parę informacji 14.15 Muzyka dwufortepianowa (płyty) 15.00 Koncert solistów 15.30 Muzyka obiadowa (płyty) 16.20 Muzyka popularna 17.05 Życie kulturalne stolicy 17.15 Dwaj słynni skrzypkowie w repertuarze muzyki polskiej (płyty) 18.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Muzyka popularna (płyty) 21.20 Koncert popularny 22.20 Koncert kameralny 22.50 — 23.55 Muzyka taneczna (płyty)



KUPON NA
BEZPŁATNĄ
PORADĘ PRAWNĄ
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony

Sensacyjna korespondencja z Sowietów

Coraz więcej wojskowych w partii komunistycznej

Militaryzacja partii może z czasem stać się nieobliczalną w swym działaniu siłą

Armia czerwona, jako podstawowa komórka ustroju sowieckiego, przeżywała szereg wstrząsów i stosunek jej do zagadnień bieżących życia sowieckiego ulegał zmianom. Szczególnie zmienny był jej stosunek do partii komunistycznej i odwrotnie.

Ilustracją tego stosunku jest statystyka delegatów, uczestniczących w trzech kolejnych zjazdach partii komunistycznej. W r. 1920 w XVI zjeździe partii uczestniczyło 112 delegatów, rekrutujących się z szeregów czerwonej armii, w następnym zjeździe XVII, odbytym w r. 1934, liczba delegatów spadła do 90, co wyraźnie wskazuje na tendencje armii do odsunięcia się i uniezależnienia od partii. W czase dłuższej przerwy pomiędzy XVII a XVIII zjazdem partii, przerwie trwającej pięć lat, przeprowadzono masowy terror w armii i skierowano cały wysiłek ku ponownemu zbolszewizowaniu jej.

W okresie tym, wobec wzrostu znaczenia poszczególnych wodzów czerwonej armii, jak Tuchaczewskiego, Blüchera i oraz wskutek tendencji, powstałych w łonie armii i zmierzających do stworzenia z niej bezpartyjnej siły obronnej Sowietów, zagrożone zostało stanowisko dyktatorskie Stalina. To niebezpieczeństwo zażegnano jednak radykalnymi posunięciami Stalina.

Proces Tuchaczewskiego i innych w r. 1937, następnie usunięcie w okresie lat 1937 — 1938 prawie wszystkich wyższych dowódców wojskowych, naczelników zarządów politycznych, samobójstwo Gamarnika, naczelnika zarządu politycznego armii— oczyściło armię z elementów niebezpiecznych dla władzy dyktatorskiej Stalina i w konsekwencji doprowadziło do ponownego zbolszewizowania sowieckiej siły zbrojnej.

W wyniku tej akcji liczba wojskowych delegatów na XVIII kongres partii komunistycznej, rekrutujących się spośród nowych ludzi, całkowicie oddanych Stalinowi, wzrosła do liczby 288.

Proces zbolszewizowania armii został jednak zamknięty sam w sobie, ale w myśl planów władzy sowieckiej przerzucił się rykoszetem na partię komunistyczną, w formie zmilitaryzowania tej partii.

Na XVIII zjeździe partii komunistycznej odbyła się manifestacja, podkreślająca łączność czerwonej armii z partią komunistyczną. W licznych przemówieniach delegaci czerwonej armii podkreślali znaczenie i rolę wychowania partyjnego w armii i równocześnie nierozerwalność jej dalszego rozwoju i poziomu z wychowaniem nowych kadr partyjnych. Ten nierozerwalny związek partii i armii uzewnętrznił się w postanowieniach, dotyczących zmian w ustawie wszechrosyjskiej partii komunistycznej, uchwalonych na XVIII zjeździe partii. W myśl art. 27 w okręgowych, obwodowych, krajowych i republikańskich centralnych komitetach partii zostały stworzone specjalne wydziały wojskowe.

Wydziały te mają na selu okazywanie pomocy władzom partyjnym w zakresie prowadzenia spisu mężczyzn obowiązanych do służby wojskowej, organizowanie poboru i mobilizacji w czasie wojny, prowadzenie przeszkolenia wojskowego itd. Stworzenie tego wydziału ma na celu nie tylko zorganizowanie pomocy fachowej w dziedzinie wyszkolenia wojskowego partii, ale i spowodowanie ścisłego i nierozerwalnego związku czerwonej armii z terytorialnymi organizacjami partyjnymi.

Świadczy o tym art. 69 ustawy wszechrosyjskiej partii komunistycznej, mówiący o obowiązku utrzymania przez organy partyjne czerwonej armii ścisłego kontaktu i uczestniczenia w obradach miejscowych organizacyj partyjnych.

Nie można także przew‍zieć faktu, że w skład Głównej Rady Wojennej ZSRR wchodzą członkowie centralnego komitetu partii na czele ze Stalinem i Zdanowem. To zbliżenie armii czerwonej i partii, obu ożywionych duchem ideologii międzynarodowej, posiada w obecnych warunkach politycznych specjalne znaczenie.

Oznacza to dążność władz sowieckich do pełnego zmilitaryzowania partii komunistycznej, a co za tym idzie i całego życia sowieckiego.

Ten militaryzm, oparty o ideologię międzynarodowa, może się z czasem stać nieobliczalną w swym działaniu siłą.

Przy WŁOSÓW wypadaniu, łupieżu, łysieniu stosuje się mydło CHINOWO-CHMIELOWE I ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ Gąseckiego (z Kogutkiem)

Hiszpania potrzebuje pieniędzy

ale na to konieczne są sprytne posunięcia polityczne

Gdy umilkły triumfalne fanfary, którymi w Neapolu, Rzymie i Berlinie witano wracających z Hiszpanii „ochotników", w stolicach obu mocarstw osi zaczęto obliczać na trzeźwo korzyści, osiągnięte z interwencji w domowej wojnie hiszpańskiej.

Obliczenie to nie wypadło po myśli dyktatorów, skoro prasa w obu krajach spuściła z entuzjastycznego tonu, w jakim utrzymane były dotychczas enuncjacja, dotyczące Hiszpanii. Hiszpania gen. Franco nie spełniła wszystkich nadziei, żywionych przez Rzym i Berlin. Wola zachowania w zbliżającej się nowej rozgrywce światowej ścisłej neutralności jest dominantą polityki rządu narodowego w Hiszpanii.

Za kulisami tej decyzji kryje się ten najpotężniejszy współczynnik polityki międzynarodowej, jakim jest pieniądz.

Hiszpania potrzebuje pieniędzy na odbudowanie kraju, zniszczonego 3-letnią wojną domową. Pieniędzy tych gotowe są do starczyć dwa potężne domy bankowe Mendelsohn i Lezard Freres, finansujące jedną z najpotężniejszych hiszpańskich instytucji przemysłowych Compania Hispano-Americana de Electricidad, w której dużą rolę odgrywa również b. premier belgijski van Zeeland.

Oczywiście pieniądz międzynarodowy nie angażuje się nigdy i nigdzie bez politycznych koncesyj. Taką koncesją, jaką rząd gen. Franco nie bez przyczyny nienia się van Zeelanda gotów jest zapłacić finansjerze międzynarodowej, jest odsunięcie się Hiszpanii od osi Rzym-Berlin.

Dyplomacja osi nie pozostawi ostatnich posunięć rządu gen. Franco bez odpowiedzi. W Rzymie bawił przewódca Falangi hiszpańskiej, minister Suner, podejmowany przez Włochy faszystowskie z niezwykłą, jak na ministra spraw wewnętrznych, pompą.

Przepych, rozwijany dokoła Sunera, miał go usposobić bardziej przychylnie na sugestie, podsuwane mu zręcznie przez koła rzymskie zerwania nici, prowadzących z Madrytu do Paryża i Londynu i wprzągnięcie Hiszpanii do rydwanu osi. Problematyczne, jeśli chodzi o wynik ostateczny, obietnice osi — równają się słynnemu w historii faktowi „darowania Niderlandów", wydają się jednak zbyt mało ponętne, aby przeważyć mogły szalę realnych korzyści, jakie daje Hiszpanii współpraca z kapitałem międzynarodowym dla dokończenia dzieła odbudowy kraju i umocnienia rządów narodowych.

Czy przygotowania lotnicze Niemiec są istotnie groźne?

Według danwch, pochodzących ze źródeł niemieckich pism, Niemcy mają rozporządzać 6.000 samolotów bojowych. Wrzeczywistości można obliczać ich siły najwyżej na 4. 500, gdyż owe półtora tysiąca — to samoloty ćwiczebne oraz pozostałości dawnego sprzętu. Biorą jednak nawet 6.000 jako faktyczny stan lotnictwa niemieckiego abymogły one istnieć jako pogotowie bojowe, muszą mieć zabezpieczoną produkcję uzupełniającą straty. Normy zniszczenia samolotu bojowego normalnie w okresie wojny (bez strącenia go, tylko sam zużyciem maszyny) wynoszą 6—8 tygodni. Należy jednak wziąć pod uwagę, że samoloty niemieckie są budowane z gorszych niż nasze oraz innych państw materiałów surowych.

Należy dalej wziąć pod uwagę, że do strat normalnego zużycia dochodzą straty bojowe (strącenia), wynoszące według doświadczeń hiszpańskich i Dalekiego Wschodu do 50% stanu bojowego na jeden miesiąc. Czyli produkcja w czasie wojny musiałaby zabezpieczyć Niemcom 3.000 nowych samolotów miesięcznie, lub 4.000 motorów. Według mocno już przesadzonych danych niemieckich, produkcja samolotów w Niemieczech wynosi 1.000 miesięcznie, przy 60% maksymalnej wydajności przemysłu.

Według zdania sen. Nissel (Francja) utrzymanie eskadry o 18 samolotach wymaga posiadania 6 samolotów bieżącej rezerwy na pokrycie strat w okresie koncentracji i mobilizacji. Dalsze 6 samolotów potrzeba na rezerwy 1 rzutu na pokrycie bieżących strat bojowych. Następnie dalsze 6 samolotów musi stać w głębi kraju dla szkolenia personelu latającego dla tejże eskadry. Słowem 18 samolotów ruszających w bój musi mieć 18 samolotów rezerwowych. A zatem produkcja w czasie wojny musi być 100 za 100. To znaczy, że pogotowie Niemiec z owymi nawet 6.000 samolotów bojowych istnieć będzie bardzo krótko.

Mimo tak pozornie dużej ilości samolotów Niemcy jeszcze bardzo sprytnie zwiększają efekt pozorny swej liczby samolotów. Jednostka lotnicza bierze udział w defiladach w paru miejscowościach. Np. we Frankfurcie i Darmsztacie, Hanau i Aschafferbergu. Od Kassel do Mannheimu (około 250 km. w linii powietrznej) jest 18 — 20 kilka lotnisk wykutych w trudnych górzystych miejscowościach. Na tych lotniskach jest zahangarowanych nie więcej niż 50 maszyn wszystkich typów

Posiew plotki

Plotka szaleje w Polsce w dalszym ciągu. I to najbardziej nieprawdopodobna. Nie pomogło doświadczenie ostatnich paru miesięcy, kiedy wszystkie wersje kawiarniane w odniesieniu do rzekomych wypadków nad Bałtykiem i na nowej naszej granicy południowo-zachodniej okazały się wyssane z palca. Nie pomogło doświadczenie z plotką o znanym rewiowym aktorze, o karykaturzyście i świetnej śpiewaczce estradowej. Dziś wszechwładna plotka, niewątpliwie świadomie inspirowana przez osoby zainteresowane w sianiu w Polsce niepokoju, znalazła nowy żer. Jest nim pożar Dworca Głównego w Warszawie.

Stwierdzić należy z całym naciskiem, iż wszelkie na ten temat supozycje są co najmniej przedwczesne i sugrując opinię, a pośrednio i osoby związane w ten lub inny sposób z tymi wypadkami, jedynie utrudniają dochodzenie. Śledztwo niewątpliwie wykryje winnych, dziś jednak, gdy dochodzenie jest w pełnym toku precyzowanie opinii o winie tej lub innej osoby względnie instytucji jest co najmniej przedwczesne i wprowadza tylko w błąd opinię publiczną.

Najwyższy czas, aby społeczeństwo siewcom plotek dało należytą odprawę.

Podpalił budynek sąsiada

Podpalacza zdemaskowano i oddano w ręce władz

Przy ul. Bocheńskiej 29, (Szopy Polskie), wynikł pożar na poddaszu parterowego murowanego budynku, krytego papą, należącego do Stanisława Stajkowskiego i Piotra Borusiewicza. Domownicy w porę zauważyli dym i wszczęli alarm.

W tejże chwili schodził ze strychu brat współwłaściciela domu, 26-letni Czesław Borusiewicz. Ponieważ B. podczas sprzeczki rodzinnej odgrażał się, że dom podpali, przeto podejrzenie padło na niego. Domownicy, wspólnymi siłami, ugasili pożar, który powstał wskutek podpalenia słomy. Policja 16-go komis. aresztowała Borusiewicza.

Decyzją sędziego śledczego podpalacza, który przyznał się do przestępstwa — osadzono w więzieniu.

Bolesny cios w pracowników drużyn konduktorskich P.K.P.

Kolej zwiększyła szybkość pociągów tow. odbierając hamulcowym 50% „godzinowego”

Najsłabiej niewątpliwie wynagradzana, acz najciężej chyba pracująca grupa pracowników drużyn konduktorskich na P. K. P., występuje obecnie do swych władz zwierzchnich w sprawie niezwykle oryginalnych choć niepozbawionych wszelkiej słuszności żądań.

Służba w drużynach kontuktorskich polega na obsłudze breków czyli hamulców, brankartów, przy jednoczesnym dozorowaniu mienia, powierzonego kolejom państwowym i przewożonego na pociągach towarowych. Pracownik drużyn konduktorskich odpowiedzialny jest tym samym za ewentualne katastrofy czy zderzenia wynikłe wskutek niedoskonałego działania hamulców, bądź też z powodu złego działania sygnałów wagonowych, ten sam pracownik jest również odpowiedzialny za skradziony towar z pociągu, jeśli w porę nie zaalarmuje straży kolejowej, bądź nie zameldował o miejscu, w którym dokonano kradzieży.

„KOLEJOWY PROLETARIAT“

„Branżowo“, jeśli tak się wyrazić można, drużyny konduktorskie stanowią najliczniejszy zespół wśród ogółu pracowników kolejowych i stanowią klasę t. zw. „kolejowego proletariatu“.

— Arystokracja kolejowa — jak to powiadają sami — mówi o nas po prostu „brekus“, „kręcikorba“... Widział pan zapewne nie raz i nie dziesięć, jeśli nie mnie, to moich kolegów, gdy w najmroźniejszą zimę sterczeliśmy w otwartych naszych brekach, zapatrzeni w kolory błyskających w oddali sygnałów... Oczy się w takie mrozy szeroko otwiera, żeby nie zasnąć na zawsze i drży się o losy pociągu i reszty załogi...

Za tak ciężką pracę drużyn konduktorskich otrzymują wynagrodzenie, składające się z pensji zasadniczej oraz t. zw. „godzinowego“, czyli dodatku obliczanego za sumę przebytych w miesiącu godzin w podróży.

PODWAŻONA EGZYSTENCJA RODZIN

— Wysokość tego „godzinowego — informują nas sami hamulcowi — przy wzmożonym ruchu pociągów wynosi tyle prawie co zasadnicza pensja. I ten właśnie dodatek pozwala nam jakoś wyżyć, w najskromniejszy sposób pokryć najpilniejsze wydatki życiowe.

— I oto obecnie wymierzono w nas cios tym boleśniejszy, że nieoczekiwany i tym dotkliwszy, że godzący w egzystencję naszych rodzin. **Cios ten polega na tym, że władze kolejowe zwiększyły po prostu szybkość pociągów towarowych, bez jednoczesnego zwiększenia mnożnej za wyjeżdżone godziny.** Bez oglądania się na nasze najżywotniejsze interesy, władze kolejowe kazały maszynistom podwoić szybkość i i przeszły nad tym do porządku dziennego.

— Tymczasem jednak zdaje pan sobie doskonale sprawę z tego, jak się to odbija na naszych mizernych zarobkach. W pracy naszej obowiązują t. zw. „turnusy“. Jeździ się według z góry ustalonego planu przejazdów, a ten plan w chwili zwiększenia szybkości pociągów towarowych nie został zmieniony. W tych więc warunkach pracujemy o tyle procent godzin w miesiącu mniej, o ile zwiększyła się szybkość, i o tyle procent mniej zarabiamy „godzinowego“.

— Jaką to dla panów stanowi różnicę? — pytamy.

— 50 do 60 złotych miesięcznie, co równa się jednej czwartej naszych dotychczasowych zarobków, licząc łącznie pensję zasadniczą i godzinowe.

— Jak więc zamierzacie bronić swoich interesów?

DZIWNE TŁUMACZENIE

— Związki nasze wystąpiły już w tej sprawie do władz kolejowych, ale te w sposób dość dla nas dziwny tłumaczą, że przecież, jeśli mniej zarabiamy to i mniej godzin jesteśmy w podróży (?!). Takie oczywiście tłumaczenie nie wytrzymuje żadnej krytyki, bo nam bynajmniej nie zależy na zmniejszaniu godzin swej pracy, ale też nie możemy dobrowolnie godzić się na „okrawanie“ i tak już mizernych naszych zarobków.

—o—

Kwestia roszczeń wysuniętych przez pracowników drużyn konduktorskich, jest sprawą wprawdzie nową, nie mającą dotychczas w praktyce żadnych precedensów, tym nie mniej jednak słuszność pracowników jest tu zupełna. **Bo przecież zwiększając szybkość pociągów, władze kolejowe zyskują zwiększenie ilości przewożonych** w odpowiednim czasokresie towarów, a przy utrzymaniu tej samej taryfy towarowej zwiększają swoje zarobki. Pracownik drużyn konduktorskich powinien więc w tych zarobkach uczestniczyć do takiej wysokości, jaka równać się będzie sumie jego dotychczasowego uposażenia.

WYGRANA ZA WYGRANĄ

i uśmiechnięte twarze szczęśliwych graczy — oto sukces kolektury

DZIERŻANOWSKIEGO

Nowy Świat 64 Freta 5

Katastrofalna klęska pożarów

szerzy się w całym kraju

Syn jednego z wieśniaków we Przerośl pow. dubieńskiego 4-letni Bazyli Chomeniuk zabawiał się zapałkami w stodole ojca. W pewnym momencie płonąca zapałka upadła na słomę i po krótkiej chwili cały budynek stanął w płomieniach.

Zorganizowany natychmiast ratunek nie zdołał uratować chłopca, który poniósł straszliwą śmierć w płomieniach.

W osadzie Dąbrowica w pow. sarneńskim wybuchł groźny pożar w tartaku firmy „Las Kresowy“. Mimo natychmiastowego ratunku nie udało się w szybkim czasie opanować płomieni, które strawiły kilka budynków wraz z nagromadzonym w nich materiałem.

Podczas pożaru płomienie przerzuciły się na olbrzymi zbiornik z naftą, położony w pobliżu tartaku. Zapalona nafta rozlała się szeroko, powodując błyskawiczne rozszerzenie się ognia.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, iż przyczyną wybuchu ognia była wada w przewodzie kominowym, wychodzącym z kotłów.

Straty spowodowane przez pożar wynoszą ponad 300 tysięcy złotych.

Jeden z mieszkańców wsi Zdójki pow święciańskiego podłożył z zemsty ogień pod zagrodę swego sąsiada. Pożar zniszczył doszczętnie 26 budynków wraz z inwentarzem żywym i gospodarskim.

Podpalacza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Na skutek nieostrożności powstał katastrofalny pożar we wsi Mirze pow stołpeckiego. Straż pożarna walczyła z ogniem przez kilka godzin. Nie można było jednak opanować szerzącego się błyskawicznie ognia.

W wyniku klęski spłonęło doszczętnie 42 budynki. Straty wynoszą około 50 tysięcy złotych.

NIE załączać znaczków!!! Światowej sławy Jasnowidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości — da Ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnowidz Vichara, Kraków Skrytka 567.

„Lojalny” obywatel-Niemiec

skazany został na rok więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Rybniku stanął Niemiec Wilhelm Fleischer, nadinspektor dóbr ks. Lichnowskiego. Akt oskarżenia zarzuca mu szerzenie fałszywych wiadomości i plotek, wzbudzających panikę.

W końcu maja b. r. Fleischer udał się do jednej z restauracji w Wodzisławiu, gdzie podczas libacji głośno dowodził, że jest Niemcem, jednak poczuwa się do lojalności względem Państwa Polskiego. Jak ta lojalność wygląda w praktyce, wykazała najlepiej rozprawa sądowa.

Bezczelnego Niemca skazano na rok więzienia.



Przy swędzeniu ciała i WYRZUTACH SKORNYCH stosuje się **KREM „LAIN“-Gąseckiego,** preparat usuwający WADY NASKORKA tak u dorosłych jak i u dzieci.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

„Boję się staropanieństwa...“

P. NIUSIEŃKA z KALISZA pisze nam o sobie:

„Mam 18 lat. Przed paroma miesiącami poznałam chłopca, który mi się bardzo podobał. Od razu polubiliśmy się wzajemnie, a nawet potym pokochaliśmy się gorąco. Bywa u mnie niemal codziennie. Często nawet wspominał mi, że chciałby się oświadczyć moim rodzicom, lecz, niestety, nie może, bo jest biedny i nie ma stałej posady.

Tłumaczę mu: „Niekonieczne potrzebne ci są pieniądze. Jeżeli chcesz, możesz się teraz oświadczyć, a pobierzemy się gdy wrócisz z wojska. Przecież masz fach w ręku. Gdy zechcesz postarać się o pracę, to wszędzie dostaniesz, a pieniądze będą ci potrzebne dopiero gdy wrócisz z wojska“.

On wszakże boi się, że moi rodzice odrzucą jego prośbę, więc powiedział, że oświadczy się dopiero, gdy będzie miał pieniądze. A ja już pragnę mieć narzeczonego, bo wtedy rodzice po zwalaliby mi wyjść na spacer czy na zabawę, a tak to muszę siedzieć samiuteńka w domu, bo rodzice moi boją się o mnie, jak gdybym miała nie 18, ale 8 lat. Nigdzie mi nie wolno wyjść, nawet sami mnie nie zabierają nigdzie chyba czasem do kina.

Mówią zawsze: „Gdy będziesz miała narzeczonego, to będziesz z nim mogła chodzić po balach, po spacerach i gdzie ci się spodoba, a teraz nie wolno“.

Tak bardzo kocham mego Lolusia i tak mi przykro, że nie może być zaraz moim narzeczonym. Mam czekać tak bardzo długo? Czy wytrzymam? Wątpię. I czy można wierzyć tak młodemu chłopcu, który nie skończył jeszcze 20 lat? Myślę, że taki młody przez te trzy lata może jeszcze się zakochać w innej, pomimo, iż zapewnia mnie, że to wykluczone. Rozstanie z nim byłoby dla mnie strasznym ciosem, i przyznam się, że boję się troszeczkę staropanieństwa, choć ze wszystkich stron słyszę pochwały o mojej urodzie i figurce. Ale ja gwiżdżę na pochwały, byle bym mogła zdobyć mego Lolusia na własność i żebym nie czekała tak długo, bo doprawdy nie wytrzymam.

Jak postąpić, abym później nie narzekała? Co prawda, dotychczas Loluś kocha mnie bardzo, nie mogę narzekać. Nie zdradza mnie wcale. Przychodzi do mnie, a gdy nie mam czasu, pożyczam mu książki, żeby siedział w domu i czytał. Słucha mnie bardzo. Gdy idzie na zabawę lub odprowadzi jakąś dziewczynę do domu, mówi mi zaraz wszystko. Nie okłamuje mnie nigdy, za co go jeszcze więcej kocham. Uczciwy chłopczyk z mego Lolusia, nieprawdaż?“

Owszem, uczciwy, ale trochę nie mądry. Mógłby się śmiało oświadczyć, zresztą, przed tym może jeszcze omówiwszy z rodzicami Pani całą sytuację. Wydaje mi się, że rodzice Pani zgodziliby się na niego, skoro to fachowiec, który mógł by dobrze zarabiać. Bo jednak bez tego trudno się na ślub decydować.

Jego pobyt w wojsku będzie dla was obojga doskonałą próbą wytrzymałości Waszei miłości

W nurtach Dniestru

utonęły trzy osoby

Z plaży w Zaleszczykach wyjechały kajakiem trzy osoby: Zygmunt Strykowski, Maurycy Bal oraz znajoma ich Maria Kostecka.

W momencie, gdy kajak znalazł się w okolicach wsi Pieczara gwałtowna fala wywróciła go i wszyscy jadący znaleźli się w wodzie. Tonącym pośpieszył na ratunek znajdujący się akurat na brzegu właściciel drukarni z Zaleszczyk Ciesielski.

Mimo wysiłków nie udało mu się jednak uratować tonących. Zwłok nie wydobyto.

Wpadł do rowu

jadący zbyt szybko samochód

Na szosie pod miejscowością Ryki obok Dęblina wydarzyła się katastrofa samochodowa, spowodowana zbyt szybką jazdą.

Auto prowadzone przez Wacława Noskowskiego (Warszawa, ul. Skorupki 7) wpadło do rowu wywracając się do góry kołami. Kierowca doznał złamania ręki, jadąca zaś z nim znajoma jego urzędniczka Helina Drapówna poraniła się dotkliwie. Trzeci z pasażerów nie odniósł żadnych obrażeń.

Samochód został rozbitty.

Powiesił się na haku

umysłowo-chory mężczyzna

55-letni Josek Mosberg zam. przy ul. Wołyńskiej 7 w Warszawie od dawna już nosił się z zamiarem odebrania sobie życia. Zdradzał on przy tym silne objawy choroby umysłowej.

Onegdaj Mosberg wypędził z mieszkania żonę, zaryglował drzwi od wewnątrz po czym powiesił się na pasku, umocowanym na haku od lampy. Po otworzeniu przez ślusarza drzwi mieszkania okazało się, iż wszelka pomoc jest spóźniona.

Świetne zwycięstwo polskich lekkoatletów

w pierwszym międzypaństwowym meczu z reprezentacją Litwy

W sobotę rozpoczął się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Litwa.

WYNIKI I-go DNIA.

100 m. 1) **Ładnowski** (P) 4, 2) Prejsas (L) 11.4, 3) Tęsiarowski (P) 11.5, 4) Karlinas (L) 11.7, Początkowo prowadzi Tęsiorowski, na taśmie jednak pierwszym był Ładnowski.

Tyczka: 1) **Mucha** (P) 390, 2) Kluk (P) 370, 3) Vabalas (L) 363.5 rekord litewski, 4) Urbijetis (L) 320. Obaj zawodnicy polscy zaimponowali stylem.

100 m. pań: 1) **Książkiewiczówna** (P) 13.2, 2) Gawrońska (P) 13.4, 3) Vatartaite (L) 13.7, 4) Szepajtiene (L) 13.8. Zawodniczki polskie prowadziły od startu do mety.

Kula: 1) **Gierutto** (P) 15.21, 2) Jankunas (L) 13.60, rekord litewski, 3) Łomocki (P) 13.41, 4) Puskunitis (L) 12.93.

400 m: 1) **Gąssowski** (P) 50.2, 2) Bakunas (L) 52.4, 3) Mozolewski (P) 52.9, 4) Karosas (L) 54.8. Prowadzi cały czas Gąssowski Mozolewski początkowo drugi opadł pod koniec na siłach.

Dysk pań: 1) **Cejzikowa** (P) 36.24, 2) Skrzypnikówna (P) 32.76, 3) Vitaftaite (L) 31.02, 4) Vaskelite (L) 27.68.

Trójskok: 1) **Luckhaus** (P) 14.52, 2) K. Hofman (P) 14.38, 3) Kondrackas (L) 14.25 rekord litewski, 4) Gontis (L) 13.54.

1500 m: 1) Staniszewski (P) 3.58,2, 2) Soldan (P) 4:01,2, 3) Simanas (L) 4:06,2, 4) Czernius (L) 4:18,8. Początkowo prowadzi Soldan przed Simanasem, a Staniszewski trzyma się na trzeciej pozycji. 800 m 2:06, 1000 m. 2:40. Staniszewski wychodzi na ostatniem okrążeniu z łatwością na czoło i wygrywa zdecydowanie. Soldan również bardzo pewnie odrywa się od Litwina.

110 m płotki: 1) **Sulikowski** (P) 15.8, 2) Joczys (P) 15.9, 3) Komaras (L) 16.4, 4) Balezius (L) 17. Początkowo prowadził Komaras, ale następnie obaj Polacy zdecydowanie się wysuwają.

Oszczep: 1) **Gierutto** (P) 60.67, 2) Gburczyk (P) 58.80, 3) Tamulinas (L) 55.52, 4) Kamiczajtis (L) 54.74.

4x100 m pań: 1) **Polska** (Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa, Staruszkiewiczówna) 52 sek., 2) Litwa (Szepajtiene, Vitartajete, Zeruolite, Sirvridalte) 54.5.

4x100 m panów: 1) **Polska** (Ładnowski, Pieńkowski, Tęsiorowski, Trojanowski) 44.9, 2) Litwa (Prelskas, Bakunas, Mazejka, Kazlenas) 45.2. Polacy prowadzili od początku. Pieńkowski na ostatnich metrach dostał kurczu w nodze, mimo to dobiegł do zmiany, która jednak wypadła skutkiem tego b. słabo.

W niedzielę zakończył się w Warszawie pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Litwa. Zgodnie z przewidywaniami zwyciężyła zdecydowanie reprezentacja Polski w stosunku 105:59.

Należy zaznaczyć, że punktacja oficjalna obejmuje jedynie konkurencje męskie. Konkurencje kobiece odbywały się poza konkursem i oficjalnie punktowane nie były.

Ogółem Polacy wygrali wszystkie konkurencje, zarówno w konkurencjach męskich jak i kobiecych, z wyjątkiem skoku w zwyż panów. W tej ostatniej konkurencji Litwini przez Komarasa odnieśli jedyne zwycięstwo. Sensacją zawodów była porażka Kwaśniewskiej — Trytkowej z Flakowiczówną w rzucie oszczepem pań. W tej konkurencji Litwinki w ogóle nie startowały.

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

400 m. przez płotki: 1) Kaszta (Polska) 59; 2) Jurkowski P) 60,4

Skok w dal: 1) Słomczewska (P) 5,12, 2) Szepatriene (L) 5,03, 3) Wenclówna (P) 4,95, 4) Sirvidaite (L) 4,75.

200 m. panów: 1) Ładnowski (P) 23,4, 2) Bakunas (L) 23,5, 3) Sulikowski (P) 23,6, 4) Preizas (L) 24,3.

Rzut dyskiem panów: 1) Gierutto (P) 45,15, 2) Fiedoruk (P) 43,67, 3) Krisztaponis (L) 39,03, 4) Jaukunas (L) 38,33.

800 m. panów: 1) Gąssowski (P) 1:56,4, 2) Winecki (P) 2:00,4 3) Barkauskas (L) 2:05,8, 4) Ceru nis (L) 2:11,8.

Rzut kulą pań: 1) Flakowiczówna (P) 12,42, 2) Cejzikowa (P) 11,39, 3) Vitartaite (L) 8,70.

Skok wdal panów: 1) K. Hoffman (P) 6,98, 2) Kondrackas (L) 6,67, 3) Slavickas (L) 6,51, 4) Sulikowski (P) 6,51.

5.000 m.: 1) Noji (P) 15:16, 2) Herman (P) 15:45,6, 3) Vietrinas (L) 16:13,6, 4) Lutkus (L) 16:40,8.

Rzut oszczepem pań: 1) Flakowiczówna 38,15, 2) Kwaśniewska - Trytkowa 37,60. Litwinki nie startowały.

Skok wzwyż panów: 1) Komaras (L) 1,80, 2) Siemiątkowski (P) 1,70, 3) Kalinowski (P) 1,70, 4) Kasiulis (L) 1,60.

200 m. pań: 1) Kałużowa (P) 27,9, 2) Gawrońska (P) 28, 3) Szapaitiene (L) 28,2, 4) Zeruolite (L) 30,1.

W sztafecie 100 x 200x300x400 zwyciężyła Polska w składzie: Jaszczuk, Ładnowski, Kusociński, Gąssowski w czasie 2:03,2 przed Litwą w składzie: Mazeika, Tamulinas, Karosas, Bakunas w czasie 2:06 sek.

Zwycięska reprezentacja Polski zdobyła honorową nagrodę przechodnią, ufundowaną przez ministra Opieki Społecznej, Mariana Zyndram - Kościałkowskiego.

Dzień zwycięstw „gospodarzy"

w niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi

POLONIA — UNION T. 6:1.

Bramki zdobyli: Odrowąż 5 i Justynowicz, oraz Zajdel. Sędziował dr Lustgarten. Widzów ok. 4 tysięcy.

Dziwny to był mecz z amerykańskim „happy endem". Zaczęło się źle, i to bardzo źle, szczególnie dla drużyny gospodarzy. Gra była ospała, jałowa i bez tempa. Odnosiło się wrażenie, iż obie drużyny mają już zapewnione mistrzostwo Ligi i rozpoczynają sezon ogórkowy, odrabiając pańszczyznę. A tymczasem widownia, rzadsza niż zwykle, pamiętała doskonale, iż obie drużyny znajdują się na pierwszych miejscach od... końca i, że mecz ten ma duże znaczenie dla Polonii, która nie może przecież pozostać na ostatnim miejscu.

CHORZÓW (tel.). W Chorzowie w meczu o mistrzostwo Ligi AKS pokonał lwowską Pogoń 2:0 (0:0) po grze ostrej i miejscami brutalnej. Ofiarą zbyt ostrej gry padł w drugiej połowie lewy pomocnik Pogoni Sumara oraz prawy pomocnik Hanin.

Pierwszą bramkę zdobył AKS w 3-iej minucie po przerwie przez Spodzieję. Druga bramka padła z rzutu karnego w 28-ej minucie ze strzału Piontka. Gra stała na niskim poziomie, przy czym w obydwu drużynach słabo grały ataki.

Reprezentacyjni piłkarze Piontek i Wostal wykazali zupełny brak formy.

Sędziował niezdecydowanie p. Rettig z Łodzi. Widzów około 3.000.

POZNAŃ (tel.). W Poznaniu wobec 3-ch tys. widzów Warta w meczu o mistrzostwo Ligi pokonała Warszawiankę 4:2 (2:0).

Obie drużyny grały ostro, a chwilami brutalnie. Po przerwie sędzia musiał usunąć z boiska Lisa z Warty za uderzenie przeciwnika. Szereg innych zawodników odniósł kontuzje. Warta jako zespół górowała technicznie nad przeciwnikiem, a po przerwie przez pewien czas prowadziła nawet 4:0.

Po usunięciu Lisa Warszawianka miała zadanie ułatwione i zdobyła dwie bramki, ustalając wynik dnia.

Dla Warty bramki zdobyli: Scherfke (dwie, w tym jedna z karnego), i Kazimierczak (2). Dla Warszawianki oba punkty zdobył Pirych.

Zawody prowadził p. Grabiński, który nie umiał opanować sytuacji, wdając się niepotrzebnie w dyskusje z zawodnikami.

KRAKÓW (tel.) W meczu ligowym Cracovia odniosła zasłużone zwycięstwo nad Garbarnią 2:1 (0:1).

Zawody stały na b. niskim poziomie. W pierwszej połowie Garbarnia, grając ostrzej, miała lekką przewagę i uzyskała prowadzenie ze strzału Skóry w 36 min.

Po zmianie pól Cracovia przejęła całkowicie inicjatywę, Garbarnia wyczerpana tempem ograniczyła się jedynie do defensywy, jednak nie zdołała wytrzymać naporu przeciwnika. Wyrównującą bramkę uzyskał w 27 min. Bartyzel, a zwycięski punkt zdobył w 30 min Zembaczyński.

Garbarnia grała w tej części brutalnie.

Zawody prowadził p. Pichelski z Warszawy. Widzów ok. 3.500.

Syrena (Warszawa)

drużynowym mistrzem kolarskim Polski

KRAKÓW (tel.). W niedzielę w Krakowie odbyły się drużynowe mistrzostwa kolarskie Polski na torze na dystansie 4.000 m. Startowało pięć drużyn: Syrena (Warszawa), K. P. Zjednoczone (Łódź), Cracovia, Garbarnia i Makabi.

W pierwszym przebiegu zwyciężyła Cracovia w czasie 5:39 przed Makabi, w drugim K. P. Zjednoczone w czasie 5:27 przed Garbarnią, w trzecim startowała tylko Syrena, uzyskując czas 5:23.

W pierwszym półfinale Syrena była pierwsza w czasie 5:32,2 przed Garbarnią.

W drugim półfinale zwyciężyła Cracovia, uzyskując najlepszy czas dnia 5:14,2 przed K. P. Zjednoczone 5:15,2.

W finale mistrzostw pierwsze miejsce i tytuł mistrza drużynowego Polski zdobyła K. S. Syrena (Warszawa) w składzie: Napierała, Michalak, Stahl, Starzyński, Cracovia w składzie: Wandor, Łazar, Dąbrowiecki i Święszek nie ukończyła biegu na skutek upadku Wandora na ostatnim wirażu. Do tego momentu walka była bardzo zacięta i równa.

Tytuł wicemistrza przypadł drużynie łódzkiej K. P. Zjednoczone w składzie: Jędrzejowski, Świątkowski, Szostak, Maciołek.

Na trzecim miejscu sklasyfikowała się Garbarnia.

WŁOCHY RUMUNIA 1:0

BUKARESZT. (tel.). W niedzielę rozegrany został w Bukareszcie międzypaństwowy mecz piłki nożnej Włochy — Rumunia.

Mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę uzyskali Włosi w 31 minucie ze strzału lewoskrzydłowego Colaussi, który wykorzystał zamieszanie pod bramką rumuńską i strzelił z odległości kilku metrów.

Gra była ciekawa, akcja toczyła się przeważnie pod bramką włoską, lecz Rumuni nie umieli wykorzystać strzałowo sytuacji. Najlepszą częścią drużyny rumuńskiej była linia pomocy, która wygrywała wszystkie pojedynki z Włochami.

Widzów ponad 40 tys. Zawody prowadził czeski sędzia, p. Beranek

Na naukę

do Berlina...

BERLIN. Na zaproszenie szefa niemieckiej policji porządkowej, gen. Daluege, przybył tu głównodowodzący karabinierów włoskich gen. Moizo, który w czasie swego 8-dniowego pobytu w Niemczech zaznajomi się z urządzeniami i organizacją policji niemieckiej.

Ustąpienie lorda Halifaxa

z gabinetu angielskiego

LONDYN. Omawiając sytuację gabinetu, „Sunday Express" twierdzi, że premier Chamberlain będzie musiał wkrótce wzmocnić swój gabinet przez zastąpienie kilku jego członków, mianowicie ministra marynarki lorda Stanhope, lorda kanclerza Hailsham i lorda Prezydenta Rady Runcimana, nowymi ministrami.

Pismo twierdzi również, że lord Halifax zamierza ustąpić z gabinetu i wycofać się z życia politycznego, aby osiąść w swej posiadłości w Yorkshire.

Kulisy misji Stranga

wysłannika Anglii do pertraktacji z Sowietami

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times", potwierdzając, że Naczelnik Wydziału Środkowo - Europejskiego Strang wyjeżdża do Moskwy, podkreśla, że zadaniem jego nie będzie prowadzenie rokowań, lecz udzielenie pomocy technicznej ambasadorowi w Moskwie sir Williamowi Seeds. W razie pomyślnego przebiegu dalszych rokowań możliwe jest, że do Moskwy wyjedzie jeden z członków gabinetu.

Co do formuły, jaką rzekomo Strang zawozi do Moskwy, dziennik twierdzi, że nie jest to żadna formuła, lecz uproszczenie problemu: „dwa główne cele rządu angielskiego — to przekonanie Moskwy o szczerości propozycji angielskich i zaspokojenie żądania rosyjskiego co do państw bałtyckich bez narzucenia im gwarancji, której sobie nie życzą.

Plan angielski w najprostszej formie zmierza do zapewnienia wspólnej akcji trzech mocarstw — Anglii, Francji i Rosji, przeciw agresji zarówno bezpośredniej, jak i pośredniej. Ta ogólna zasada pokryłaby wszelkie ewentualności". Co do agresji pośredniej, przy której w grę wchodzą ze wschodu państwa bałtyckie, z zachodu zaś Belgia, Holandia i Szwajcaria, projekt angielski zdaniem dziennika, przewiduje, że pakt zostałby praktycznie zastosowany na wypadek, gdyby jedno z trzech mocarstw uwikłało się w wojnę, wynikającą z akcji napasaniczej na trzecie państwo.

Jeśli zaś chodzi o sytuację, w której wojna jeszcze nie wybuchła, lecz w której jedno z państw zagrożone jest akcją, projekt przewiduje odbycie konsultacji dla zapewnienia wspólnej akcji, odpowiadającej potrzebie chwili.

Głównie zaś zależy rządowi angielskiemu na usunięciu obaw Rosji, że mogłaby powstać okoliczność, w której pozostawiona byłaby ona samej sobie w odparciu napaści



Spiskowcy opracowali dokładny plan, w jaki sposób wciągnąć Rasputina do pałacu księcia Jusupowa, i tam go otruć w piwnicy. Należało ustalić ostateczną datę zamachu.

Spiskowcy długo radzili nad terminem. Mieli jeszcze poczynić szereg prac przygotowawczych.

W końcu ustalono datę zamachu:

— Załatwimy to w nocy z szesnastego na siedemnasty grudnia...

— A więc, jeszcze w tym miesiącu!...

— Tak.

— Mamy więc jeszcze dziesięć dni czasu... Po cóż tak długo zwlekać?

— Trzeba wszystko szczegółowo przygotować... Trzeba przyzwyczaić się do tej myśli... — powiedział książę Jusupow. — A poza tym pokój w piwnicy dopiero nie dawno odremontowany... Rasputin nie powinien wiedzieć o tym, że pokój jest specjalnie dla niego tak przygotowany...

— No, dobrze, niech tak będzie...

— Szesnastego...

Spiskowcy znowu się rozeszli.

Puryszkiewicz, który był czynnym działaczem rosyjskiego Czerwonego Krzyża wyjechał na front, jak gdyby nic go to nie obchodziło. Również i pozostali uczestnicy spisku zabrali się do swej codziennej pracy, aby nie wzbudzić podejrzenia u nikogo, że coś ich trapi...

Najtrudniejszą pracę wziął na siebie książę Jusupow.

W ciągu kilku pozostałych dni powinien był zbliżyć się jeszcze bardziej z Rasputinym, zdobyć zaufanie tego osobliwego chłopa, którego miał zgładzić.

Nie była to tak łatwa, ani przyjemna sprawa, ale skoro podjął się już tego, nie mógł się terz wycofać... Każde spotkanie z Rasputinym było teraz dlań przeżyciem. Wrażliwy książę widział stale przed oczyma wizję Rasputina, wijącego się w śmiertelnych bólach — a w tym samym czasie musiał się doń uśmiechać, przymilać się, aby zyskać jego zaufanie...

Książę Jusupow znakomicie odegrał swą rolę, jak człowiek o przyrodzonych zdolnościach scenicznych. A jednak wydawało się często jemu samemu, że nie wytrzyma sam do końca... Czasami ogarniał go nerwowy dreszcz, miał zamiar wycofać się z całej imprezy, sam uprzedzić Rasputina:

— Grigorij Jefimowicz, niech się pan ma na baczności, chcą pana zamordować...

Im bardziej jednak zbliżał się książę do Rasputina, tym większy był jego strach przed tym osobliwym człowiekiem. Jusupow odczuwał dziwne oddziaływanie tego człowieka o niezwykłej sile sugestii. Dopiero teraz zrozumiał, czemu to Rasputin wywiera tak niezwykły wpływ na ludzi, z którymi przebywa.

Ale właśnie świadomość tego, że Rasputin posiada tak niezwykłą siłę pchało Jusupowa jeszcze bardziej do wykonania swego planu. Był pewny swego, tymbardziej, że miał jeszcze pięciu ludzi do pomocy...

W pewnej chwili miał Jusupow wrażenie, że Rasputin czyta w jego myślach. Wydawało mu się, że ten chytry chłop zrozumiał wszystko, że wie, z jakimi myślami on się nosi, co oznaczają jego ostatnie, częste wizyty.

— Coś się z tobą ostatnio dzieje... — powiedział nagle Rasputin spoglądając mu przenikliwie w oczy.

Książę Jusupow zadrżał nagle ze strachu, będąc przekonany, że Rasputin powie mu: „Wiem, co zamierzasz uczynić..."

Ale wobec tego, że Rasputin tego nie powiedział, książę opanował się, i chcąc odwrócić od siebie wszelkie podejrzenie, westchnął i żałosnym głosem powiedział:

— Nie wiem sam, ojcze Grigorij, co się ze mną dzieje... Czuję się ostatnio dość kiepsko...

— Ach tak, jesteś niezdrów? — położył Rasputin swą ciężką dłoń na plecach księcia.

— Zdaje się... Aczkolwiek żadnego bólu nie odczuwam..

— Wiem już, co tobie dolega.. Chodź ze mną do mego gabinetu... Wyleczę ciebie... Nikt nam tam nie przeszkodzi...

Książę położył się posłusznie na kanapie. Z początku uśmiechał się w sobie, przekonany, że Rasputin będzie go badać, jak lekarz... Gdy jednak ten zaczął przenikać go swym wzrokiem, gdy począł swoimi szerokimi dłońmi masować jego pierś, głowę, twarz — wtedy książę poczuł, że dreszcz przebiega jego ciało.

Paniczny strach ogarnął Jusupowa, gdy Rasputin padł na kolana, położył dłonie na jego czole i począł odmawiać słowa modlitwy.

Księcia ogarnął taki niepokój, że omal nie zemdlał ze wzruszenia. Chciał spoglądać prosto w twarz Rasputina, ale nie mógł, gdyż Rasputin opuścił swoją głowę bardzo nisko. Księciu wydało się, że trwa to wiecznie, że więcej już nie wstanie z tej kanapy. Nagle Rasputin zerwał się i począł dziwnie wymachiwać dłońmi przed oczyma księcia... Ruchy te sparaliżowały księcia, zabrały mu możność poruszania się... Ale wobec tego, że umysł jego jeszcze pracował, przekonał się teraz książę o wielkiej sile hipnozy Rasputina... Siła, która upaja człowieka dziwną słodyczą, aczkolwiek wszystkie członki jego ciała zamierają...

— No, mój synku, czujesz się lepiej? — zapytał się nagle Rasputin głosem, który dochodził jak gdyby z pod ziemi. — Powiedz, synku, czujesz się lepiej?

Książę Jusupow czynił nadludzki wysiłek, aby podnieść się, a jednak nie mógł ruszyć się z miejsca...

— No, powiedz synku, powiedz... — nachylił się znowu Rasputin nad nim.

Książę usiłował coś powiedzieć, czuł jednak dziwną niemoc, jak gdyby język jego przywarł, do podniebienia...

— Śpisz?

Wydawało się księciu, że zapada w jakąś czeluść, przepaść, aczkolwiek wciąż leżał z otwartymi oczyma... Wszystko widział, wszystko słyszał, a jednak czuł się tak, jak gdyby umarł, jak gdyby nie istniał wcale.

(Dalszy ciąg jutro).

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę. W tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwabiła Helenę Jarocką do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy po powrocie do Warszawy Helena zajechała do siebie, Jarocki wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim jedynakiem i Helena wkrótce wyjechała z dzieckiem na wieś.

Bronka obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, to też poleciła bandzie, aby usunęła rywalkę. Banda zażądała za to dziesięciu tysięcy złotych. Bronka wykradła Jarockiemu czek in blanco, a podejrzenie padło na sekretarza Jarockiego, którego aresztowano. Banda otrzymawszy czek, zabrała się do dzieła. Wyśledziwszy gdzie przebywa Helena, otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o zgładzenie go Helenę, którą aresztowano. Po dokonaniu tego członk,ni bandy, Gusta zażądała od Bronki dziesięciu tysięcy złotych. Bronka nie chciała o tym słyszeć. Gusta zagroziła jej wówczas, że zawiadomi o wszystkim prokuraturę.

— Niech pani robi, co jej się podoba — rzekła Bronka głosem pełnym rozpaczy.

— A więc przez dziesięć tysięcy złotych, podkreślam ostatnie dziesięć tysięcy złotych, chce pani gnić w więzieniu? W anonimowym liście do prokuratora wszystko bowiem zostanie opowiedziane...

— Ale w jaki sposób zdołam uzyskać te pieniądze? Przecież z pewnością wpadnę...

— Proszę przede wszystkim o spokój... Nerwami nie wiele pani wskóra... Jak? Niech pani sobie wyobrazi, że przyszłam tutaj z opracowanym planem. Pan Jarocki nawet nie domyśli się, że ma pani z tym coś wspólnego...

— Boję się... — Ach, jak pani mnie dręczy! Na prawdę, nie mam już sił... — ciężko westchnęła Bronka.

— Niech pani mnie wysłucha. Plan ten z pewnością przypadnie pani do gustu.

— Słucham panią... — ze wstrętem spojrzała Bronka na Gustę

Na ustach Gusty pojawił się ledwie widoczny uśmiech. Czuła przyjemność, że jej ofiara ciska się bezsilnie w sieci, którą na nią nastawiła.

— Będzie pani musiała tylko otworzyć kasę, która stoi w gabinecie pani męża... Tylko tyle!

— Co? — Bronka aż podniosła się z krzesła. — Czy pani straciła zmysły.

— Tylko spokojnie... Niech pani wysłucha mnie do końca... Nie wyjmie pani stamtąd ani jednego grosza — uśmiechnęła się tajemniczo Gusta.

— Nie rozumiem.. — Bronka spojrzała ze zdziwieniem na Gustę. — W jakim więc celu mam otworzyć kasę?

— Widzę, że pani zupełnie nie rozumie o co chdzi. — Gusta w dalszym ciągu uśmiechała się tajemniczo. — Pan Jarocki nawet nie spostrzeże się, — przynajmniej z początku, — że w kasie brak tych dziesięciu tysięcy złotych.

— Przecież przed chwilą powiedziała pani, że nie wyjmę z kasy ani grosza, a teraz mówi pani, że on się nie zorientuje w kradzieży.

— Jak widzę, pani jeszcze nie rozumie na czym polega mój plan. Niech więc pani posłucha: Doręczę pani klucz do kasy, który znajduje się w naszym posiadaniu jeszcze od owego czasu, gdy symulowała pani napad rabunkowy na mieszkanie Jarockiego. I zamiast tego, aby pani miała mnie dać pieniądze, ja jej dam dziesięć tysięcy złotych.

— Może pani przestanie wreszcie żartować!... Jestem zbyt zdenerwowana abym mogła słuchać dowcipów...

— To nie są dowcipy. Dam pani paczkę ze stoma fałszywymi banknotami stu - złotowymi. Włoży je pani do kasy. Przy okazji wyjmie pani stamtąd innych sto banknotów stu - złotowych. Zdaje mi się, że nic prostszego na świecie nie można wymyślić!

— O, nie, boję się...

— Nie rozumiem — czego pani się boi? Powinna pani tylko uważać, aby wyjęta przez panią paczka zawierała również stuzłotowe banknoty. I jeszcze jeden bardzo ważny szczegół: zazwyczaj każda paczka banknotów, a szczególnie stuzłotowych, owinięta jest w banderolę przedsiębiorstwa, lub banku, w którym podjęto pieniądze. Zdejmie więc pani tę banderolę i nałoży ją na paczkę ze sfałszowanymi banknotami. Panu Jarockiemu nie wpadnie nawet na myśl, że to fałszywe pieniądze. Dopiero później, gdy zbada je doświadczony kasjer, sprawa wyjdzie na jaw, a podejrzenie padnie na kogoś innego.

— Boję się... U Jarockiego może zrodzić się podejrzenie, że tu działa jakaś tajemnicza ręka... Może skojarzyć wszystkie trzy wypadki...

— Czy dotychczas podejrzewał panią o coś? Dlaczego więc pani przypuszcza, że właśnie tym razem będzie posądzać o jakąś łączność z kradzieżami. Oczywiście, jeśli pani będzie bardzo się bała, jeśli na twarzy pani będzie malował się niepokój, to pozna, że maczała pani palce w tej aferze. Grunt, to dobrze grać swoją rolę. Przekonałam się już niejednokrotnie, że człowiek, który dobrze gra swoją rolę, nigdy nie wpada...

— A co będzie, jeśli zaraz po wyjęciu pieniędzy z kasy, połapie się, że są sfałszowane?

— Będzie wówczas przypuszczał, że otrzymał je z banku lub instytucji zaznaczonej na banderoli. Zresztą, przekonana jestem, że nie prędko zorientuje .się. Pieniądze bowiem są tak dobrze podbrobione, że odróżnić je od prawdziwych potrafi tylko doświadczony kasjer. Zresztą, dlaczego miałby nagle podejrzewać panią? Zdaje mi się, że posiada pani jego całkowite zaufanie.

— O, gdyby pani mogła mnie uwolnić od tych brudnych spraw!...

— Niestety — nie! — Odparła ze spokojem Gusta.

— Ale czy na tym wreszcie skończy się. Przysięgam, że jeśli jeszcze raz zażąda pani ode mnie pieniędzy, to raczej zastrzelę się, niż podejmę się tych wstrętnych operacji.

— No, do tego nie dojdzie... — ironicznie uśmiechnęła się Gusta. — Zapewniam panią, że na tym wszystko się skończy. Poproszę panią, aby wzięła się do tego bardzo ostrożnie. Klucz do kasy mogę pani już dać. Sfałszowane banknoty dostanie pani natomiast jutro, ale nie tutaj. Spotkamy się w Łazienkach, w jakiejś bocznej alei. Ale niech pani pamięta: musi pani trzymać się w ryzach, bo jeśli panią w ostatniej chwili odwaga opuści, może pani jeszcze wpaść. Wystarczy, aby pan Jarocki powiedział coś w związku z tą sprawą i pani zbladła, a wówczas nastąpi klapa.

Bronka opuściła cukiernię moralnie zdruzgotana. Chwilami ogarniała ją chęć rzucenia się pod auto, aby wreszcie skończyć z tym życiem, pełnym niepokoju i obaw.

— Boże, dodaj mi sił, abym to wszystko zniosła... — szeptały jej wargi.

Weszła do kościoła i żarliwie modliła się. Miała wrażenie, że Bóg wybaczył wszystkie jej grzechy.

Wróciwszy do domu przykładała zimny kompres na głowę. Przestała robić zimne okłady dopiero gdy zbliżała się pora, w której Jarocki zazwyczaj wracał z banku.

Przy obiedzie Jarocki znowu mówił o planowanej wycieczce na fiordy. Oznajmił jej, że wpłacił już całą sumę i że za osiem dni udadzą się statkiem „Piłsudski" na tę wspaniałą wycieczkę.

Ale fiordy i cała ta wycieczka mało interesowały obecnie Bronkę. Umysł jej zaprzątnięty był oszustwem, które miaa dokonać, czekająca ją „operacją". Mimo to robiła taką minę, jak gdyby to, o czym mówił Jarocki, bardzo ją interesowało.

Nazajutrz spotkała się w Łazienkach z Gustą, która wręczyła jej paczkę sfałszowanych banknotów. Bronka bała się je włożyć do torebki. Obejrzała się, czy nikt się nie zbliża, a nastepnie wsunęła je za stanik.

(Dalszy ciąg jutro).

Z koncertu na F. O. N.

Przy szczelnie wypełnionej sali Teatru Polskiego w Kielcach odbył się ub. soboty zorganizowany przez Zw. Zydów Ucz. Walk o Niep. Polski wielki koncert, z którego całkowity dochód przeznaczony został na F. O. N.

Impreza zarówno pod względem organizacyjnym, jak i starannego doboru programu stanowiła poważny sukces dotychczasowych prac młodej placówki

W przemówieniu inauguracyjnym v. Prezes Centrali Zw Zyd. Ucz. Walk o Niep. mjr rezerwy p. Ernest Ader (przybyły umyślnie z Krakowa) scharakteryzował udział społeczeństwa żydowskiego w walkach o Niepodległość Polski.

Z kolei orkiestra symfoniczna miejscowego pułku pod batutą p. por. Łęgowskiego odegrała dwa utwory muzyczne, poczem znakomita recytatorka, artystka scen polskich p. Maria Bilińska dała szereg świetnych recytacyj.

W części śpiewaczej p. Regina Muntzowa czarowała swoim głosem o niezwykłej skali i wspaniałym brzmieniu. W partiach „Madame Butterfly" oraz „Cavaleria Rusticana" śpiewaczka wzniosła się na wyżyny prawdziwego artyzmu.

Zawody strzeleckie

Na strzelnicy wojskowej w Kielcach odbyły się zawody strzeleckie o Powiatowe Mistrzostwo Federacji P. Z. O. O.

W strzelaniu wzięło udział ogółem 66-iu zawodników w 22 trzechosobowych zespołach, oficerów, podoficerów i szeregowych rezerwy tak z miasta Kielc jak i z terenu powiatu.

Stwierdzić należy, że wyniki zawodów jeśli się weźmie pod uwagę warunki, w jakich szerokie rzesze rezerwistów częstokroć pracują są dobre.

Restauracja „Versal"
zawiadamia Sz. Gości, że z dniem 1 czerwca 1939 r. koncertuje
NOWA ORKIESTRA
pod dyrekcją p. Wojciechowskiego

Mieszkał darmo

Właściciel hotelu „Bristol" w Kielcach zameldował policji że Kropaczek Tadeusz z Piotrkowic, powiatu stopnickiego, mieszkał u niego w hotelu 53 dni, korzystając z wszelkich wygód, za co rachunek wyniósł 394 złote. Kropaczek rachunku nie uregulował i wyjechał.

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania w kasie kina „Palace" w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca

Dzieci bez opieki

We wsi Lisów gm. Maleszowa. pow. stopnickiego, Kazimierz Tarapata lat 3, pozostawiony bez opieki wpadł do gnojówki i utopił się.

* * *

Na przejeździe kolejowym we wsi Ludwinów, gm. Kowala pow. radomskiego, w czasie przechodzenia bez opieki starszych został zabity przez lux-torpedę Kaca Stanisław lat 2.

Kina kieleckie:

Czwartak As kier
WF. i PW Ostatni alarm
Palace: Niewolnica Szanghaju
Casino Ludzkie serca

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania ulgowego biletu w cenie 75 gr. do kina „Casino" na wszystkie miejsca z wyjątkiem lóż.

Najechał motocyklem

Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Pierackiego w Kielcach, Kowalski Oskar (Kielce, Tylna 1) najechał motocyklem na Bandrowskiego Antoniego, lat 58, łamiąc mu lewą nogę.

Dzień Jego powrotu

W środę dnia 14 czerwca br. o godz. 8.30 wiecz. w sali Teatru Polskiego, Jonas Turkow i Diana Blumenfeld wraz z zespołem „Zyd. Sceny Kameralnej" wystawiają tylko jeden raz sztukę p. t. „Dzień Jego Pewrotu".

Żelazko elektryczne
niezbędne w każdym domu
Przy kupnie żelazka w m-cu marcu **dodajemy koćyk do prasowania**
w sklepie Elektrowni
Kielce, ul. Sienkiewicza 59.

Ze sportu

17:1 !!!

W niedzielę 11 czerwca na Boisku Miejskiego Ośrodka WF w Kielcach rozegrano mecz piłkarski o mistrzostwo kl. „B" Podokręgu Kieleckiego pomiędzy miejscowym „Ludwikowem" a „Górnikiem" z Wiśniówki.

Wielkie zwycięstwo odniosła drużyna kielecka 17:1 do przerwy 5:1. Tak wysokiego wyniku już od dawna nie notowaliśmy na boiskach Kielc. „Górnik" jest zespołem nie przedstawiającym żadnej wartości. Prócz 2-3 jednostek piłkarze Wiśniówki stoją na najniższym wprost katastrofalnym poziomie Z taką surowością zawodnicy „Górnika" niech się nie spodziewają w ciągu najbliższych lat żadnego awansu do wyższej klasy.

Dla zorientowania się w przebiegu tej „masakry" fotballowej podajemy szczegóły:

Grę rozpoczyna „Górnik" W 5 minucie prowadzenie dla Kielczan zdobywa Januszek W 13 m. lewy łącznik Wiśniówki wyrównuje; w 14 m. gola strzela Orawiec; w 20 m. strzał Zientala i... bramka; w 23 m. czwartą bramkę zdobywa Spilis oraz Kaczmarski.

Pauza.

W 1 m. gol Spilisa; w 2 m. bramka Zientala. w 7 m. strzał głową Orawca — bramka; w 14 m. wynik podwyższa Spilis; w 15 m. Ziental ponownie zdobywa gola, Bramkarz „Górnika" kontuzjowany i opuszcza boisko; w 26 m. bramka samobójcza; w 28 m. rzut karny egzekwuje Zientał; w 32 m. sędzia zarządza karnego. Janowski strzela nową bramkę w 33 m. Orawiec znów przebija się przez obronę, jeszcze jeden gol. 37 m. przynosi trzeci rzut karny — strzela Korduba; w 39 m. Janaszek strzela w róg. Minutę później Orawiec zakańcza serię bramek.

17:1 pozostaje do końca zawodów.

Sędziował p. M. Neustein. Boisko opuszcza zmęczony. Nic dziwnego, tyle razy gwizdać.

BAR I RESTAURACJA BRISTOL
Kielce, Sienkiewicza 21 tel. 12-19
Zaprasza dziś na specjalne **dania barowe**

Kołduny litewskie w bulj.	60 gr.
Kiełbasa sos cebul.	40 gr.
Bigos myśliwski	30 gr.
Nóżka cielęca smażona	50 gr
Ozór woł. pekl. z groch.	50 gr.

Ceny niezmienione od 1935 r.

Odbiorniki sieciowe i grzejniki elektryczne, żelazka, imbryki, kuchenki, grzałki do rurek, poduszki i inne
do nabycia na dogodnych warunkach
w Radomskim T-wie ELEKTRYCZNYM
Spółka Akc. w Radomiu
ulica Traugutta Nr 53

Filozofia zbędna; aby wygrać trzeba grać... ale gdzie?
w szczęśliwej KOLEKTURZE **D. SZYDŁOWSKIEGO**
Kielce, ul. Pierackiego Nr 2,
gdzie pada wiele wygranych. Nowy plan gry zwiększa szanse, wprowadzając cały szereg wielkich wygranych. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniа się odwrotną pocztą.
Konto P. K. O. 147.046. Uwaga: Wyjaśnienia Dyrekcji P. M. L. dodajemy bezpłatnie.

I Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 roku postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. N. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Kielcach, podaje do publicznej wiadomości, że w **dniu 27 czerwca** 1939 r. o godz. 10—13 w lokalu płatnika przy ul. Zagnańskiej 33, celem uregulowania zaległych należności podatek dochowy obrotowy Ub. Sp. P. Z. U. W. od Sp. Machtyngiera Joskaodbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Deski sosnowe stolarka 50 mtr oszac. na 1.600 zł., deski sosnowe 5 mtr — 70 zł., drzewo okrągłe kloce 100 sztuk — 400 zł.

Zajęte ruchomości można oglądac w dniu i miejscu licytacji od godziny 10.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

I Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580). Urząd Skarbowy w Kielcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **27 czerwca** 1939 r., o godz. 10—13 w lokalu płatnika przy Pl. M. Piłsudskiego celem, uregulowania zaległych należności Woj. Biuro Fund. Pracy i Zarząd Miejski Kielce — opłata drogowa od Cukiermana Sendera „Głęboczka" odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Szafa jasna z lustrem oszac. na 150 zł., 2 szafki nocne — 30 zł., kredens czarny — 20 zł., toaletka z lustrem — 50 zł., stolik okrągły — 15 zł., tapczan kryty gobeliną — 40 zł., 6 krzeseł wyściełanych — 18 zł., szafa dębowa ciemna — 25 zł., radio „Elektrit" — 100 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz 10. na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sze 20 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski — Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.